

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

## SAMOZATRUCIE na tle wątroby

Samozastrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, bóległowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i skłóstru. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego jako sólci - moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym seki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w Laboratorium fizjologiczno-chemicz. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego WROZWA Ł. 2111 5

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

# Emanuel III królem Albanii Młoda królowa Geraldyna konająca

**RZYM.** Z Tirany donoszą: Albańskie zgromadzenie narodowe uchwalilo ofiarować koronę królewską królowi Włoch i cesarzowi Etiopii Wiktorowi - Emanuelowi III oraz jego następcom.

Zgromadzenie przyjęło jednocześnie przez aklamację następującą rezolucję:

§ 1. Dotychczasowy ustrój państwowy Albanii jest obalony, a obowiązująca dotychczas konstytucja uchylona.

§ 2. Zgromadzenie narodo-



§ 4. Pomiedzy Włochami a Albanią będą zawarte w tym duchu układy.

W obradach zgromadzenia brał udział specjalnie przybyły z Rzymu min. Ciano.

**ATENY.** Stan zdrowia królowej albańskiej Geraldyny, która leży w szpitalu w Larissie, uległ znacznemu pogorszeniu. We dług diagnozy lekarzy młoda królowa, która musiała odbyć 14-go dzinną podróż samochodem sanitarnym przez łańcuch górski w trzy dni po urodzeniu syna, zapadła na gorączkę popołogową.

U łóżka królowej czuwa kilku najlepszych specjalistów lekarzy

greckich.

W Larissie znajdują się siostry króla Achmeda Zogu. Sam król wyjechał z Larissy, lecz został wezwany do powrotu w związku z pogorszeniem się stanu zdrowia królowej Geraldyny.

W ostatniej chwili sygnalizowa-

wano tragiczną wieść jakoby królowa Geraldyna była konająca.

**GENEWA.** Obiega tu urzędowo nie potwierdzona pogłoska, jakoby król Albanii — Zogu miał się zwrócić do Ligi Narodów z żądaniem zwolnienia nadzwyczajnej sesji Rady Ligi.

## Półmilionowa armia przedefiluje przed gen. Franco

**BURGOS.** W dniu 2 maja b. r. przedefiluje przed gen. Franco w Madrycie cała armia hiszpańska w sile 500.000 żołnierzy i 700 samolotów.

Koncentracja wojsk już się rozpoczęła.

W defiladzie wezmą udział również legionści włoscy, których główną kwaterą jest obecnie Alicante.

## Dymisja Marsz. Petain?

**PARYŻ.** W kołach dobrze poinformowanych dementują pogłoskę, jakoby marszałek Petain prze konany o bezowocności swej misji zamierzał podać się do dymisji ze stanowiska ambasadora francuskiego w Hiszpanii.

Informacje zakulisowe twierdzą, że sędziwy marszałek Petain jest bardzo zniechęcony wynikami swej misji w Burgos. Marszałek ma się obawiać, że gabinet hiszpański, na którego czele stanie wkrótce znany z antyfrancuskiego nastawienia minister spraw wewnętrznych Serrano Sunner, zważając gen. Franco, odda w razie konfliktu europejskiego porty hiszpańskie do dyspozycji państw ośi Rzym — Berlin.

Jeszcze jedno państwo zniknęło z mapy Europy: Albania. Przez podbój tego o 100 km nie spełna od Włoch oddalonego kraju Italia otworzyła sobie drogę do reszty państw bałkańskich. Jak widać z mapki, od Tirany do Belgradu pozostaje zaledwie 400 km. w linii prostej.

we, które posiada całkowite pełnomocnictwa — tworzy nowy rząd.

§ 3. Zgromadzenie narodowe oświadcza, że wszyscy Albańczycy są wdzięczni Wodzowi faszyzmu za pracę konstruktywną dla rozwoju Albanii i postanawiają złączyć jeszcze ściślej życie i los Albanii z życiem i losem Włoch.

## Anglia i Francja nie uznają włączenia Albanii do Włoch

**LONDYN.** Prasa londyńska zamieszcza o ostatnich wydarzeniach albańskich, a mianowicie o detronizacji króla Zogu i proklamowaniu unii personalnej z Włochami jedynie notatki informacyjne, utrzymane w tonie spokojnym.

W kołach politycznych panują również nastroje spokojne. Sfery te podkreślają, że Anglia i Francja nie uznają włączenia Albanii do Włoch, lecz tym nie mniej nie zamierzają uczynić jakichkolwiek kroków poza protestem przeciwko przyłącze-

niu Albanii do Włoch.

Koła miarodajne zaznaczają również, że stanowisko Wielkiej Brytanii mogłoby ulec zmianie w razie, gdyby Włochy uczyniły pierwszy krok na drodze trwałego odprężenia na Morzu Śródziemnym.

## Grecja dziękuje Mussoliniemu za udzieloną gwarancję nienaruszalności terytorialnej

**RZYM.** Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło

wczoraj komunikat, stwierdzający, że rząd włoski otrzymał wczoraj notę od rządu greckiego, w której premier i minister spraw zagranicznych gen. Metaxas wyraża podziękowanie Mussoliniemu za kateryczne zapewnienie uszanowania nienaruszalności terytorialnej Grecji.

Mussolini złożył to zapewnienie w dniu 10 kwietnia.

Koła włoskie stwierdzają z nieukrywaniem zadowoleniem sukces włoskiej polityki zagranicznej, czyniący — zdaniem Rzymu — zbyteczne udzielenie Grecji jednostronnej gwarancji przez Anglię.

Nastawieniu takiemu daje wyraz również półurzędowy „Giornale d'Italia”, który m. in. zaznacza, że Włochy po zaję-

ciu Albanii nie zamierzają nie tylko zagrażać któremukolwiek z państw sąsiednich, lecz przeciwnie wyrażają nadzieję, że dojdzie do skutku „intensywniejsza i serdeczniejsza współpraca”.

## 1.600.000 Włochów pod bronią

**BERLIN.** „Berliner Börsen Zeitung” twierdzi, że we Włoszech znajduje się obecnie pod bronią 1.600.000 ludzi. Komentując oficjalnie ogłoszenie o mobilizacji dziennik wyjaśnia, że liczebność jednego rocznika wynosi we Włoszech pomiędzy 400 — 450 tysięcy ludzi.

## Poszukiwania na wyspie Korfu za naszyjnikiem cesarzowej Elżbiety

**ATENY.** Wyspa Korfu, będąca obecnie punktem centralnym zainteresowania politycznego świata, przeżywa równocześnie sensację

innego rodzaju. Greckie konsorcjum poszukuje niezwykle cennego naszyjnika z pereł, który należał do małżonki cesarza Fran-

ciszka Józefa, cesarzowej Elżbiety.

Naszyjnik ten ma się znajdować na wyspie Korfu, gdzie cesarzowa co roku spędzała pewien okres czasu.

Wedle opowiadań mieszkańców wyspy, cesarzowa Elżbieta nosiła ten niezwykle cenny naszyjnik o szasowany na 10 milionów franków w złocie, tylko w czasie swego pobytu na wyspie i schowała go w domu, w którym zamieszkiwała wówczas. Po jej śmierci nie widziano już naszyjnika, istnieje zatem przypuszczenie, że został on schowany na wyspie.

## Manifestacja w Kanale Sueskim

Zbratanie floty morskiej Francji i W. Brytanii

**KAIR.** W dniach między 17-ym i 25 bm. odbędą się wspólne manifestacje floty brytyjskiej i francuskiej naprzeciw Kanalu

Sueskiego oraz na wprost wybrzeża tureckiego.

Pokazy te odbędą się w ramach wspólnych ćwiczeń, połączonych flot obydwu państw.

## Niemieckie armaty Kruppa fortyfikują włoskie brzegi cieśniny Otranto

**LONDYN.** Oddziały techniczne wojsk włoskich pracują gorączkowo nad ufortyfikowaniem obu brzegów cieśniny Otranto dzielącym Adriatyk od Morza Śród-

Na albańskim brzegu Włoch zainstalowali w porcie Valona 250 ciężkich dział Kruppa, które przybyły wczoraj na statkach transportowych.

Na wyspy Dodekanazu nadeszły nowe transporty wojsk włoskich. Liczba oddziałów włoskich na wyspach tego archipelagu wynosi obecnie 95.000 ludzi.

## Proces Niemca dezertera wznawia po 25 latach Ameryka

**HAMBURG.** Amerykański sąd wojenny skazał przed laty niejakiego Grovera Bergdolla, urodzonego w Północnej Ameryce — Niemca, który w czasie wojny zdzerterował z szeregów amerykańskich. Niemcy jednak odmówiły wydania Bergdolla. Obecnie umarł ojciec Grovera Bergdolla, i pozostawił milionowy spadek. Do New Yorku przybyła w tych dniach mał-

zonka Grovera Bergdolla i zasąd powiedziała przedstawicielom władz amerykańskich, że ma jej jeszcze w bieżącym tygodniu przybędzie do New Yorku i stawi się do dyspozycji amerykańskich władz sądowych celem wyjaśnienia swej sprawy, ażeby wszcząć starania o przekazanie mu spadku po ojcu. Proces zostanie wznowiony i budzi niesłychaną sensację.

Karbolinę sadowniczą D. K.

oraz środki chemiczne do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych poleca

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

## Kalendarz dnia

PIĄTEK

14  
Kwiecien†Walerii, Justy, na m.  
Jutro: Anastazji, Wacława.  
Słońca wsch. 4.44 zach. 18.31.  
Księż. wsch. 2.25, zach. 13.4.

## KRONIKA HISTORYCZNA

1809. Austriacy zajmują Księstwo Warsz.

1032. Mowa Polska w Poznaniu i dalszych ograniczeń doznaje.

1917. Zmarł w Warszawie dr. L. L. Zamenhof, twórca Esperanta.

## PRZYŚLOWIA

W kwietniu, gdy nieba od północy.  
Grozą grzmotem, chwał Boga,  
Zdrowie żywność wróżą.  
Kwiecień, gdy suchy  
Nie daje dobrej otuchy.

## POMOC PRAWNA

Koncesjonowane Biuro Podatki

Chmielna 41-4

Informacje bezpłatnie

Znów  
falszywe  
pogłoski

Plotka dalej szaleje po świecie.

Od kilku dni różne zagraniczne agencje i dzienniki przyniosły wiadomości o rzekomych nowych żądaniach, jakie rząd Rzeszy miał skierować do rządu polskiego. Miało to nastąpić w czasie rozmowy amb. Lipskiego z min. Ribbentropem. Według tych doniesień Niemcy jakoby powtórzyły swe propozycje, dotyczące Gdańska, autostrady przez Pomorze itd.

Wszystkie te wiadomości, ozdobione różnymi szczegółami, są całkowicie zmyślone, a w Berlinie Niemieckie Biuro Informacyjne przyniosło zresztą wczoraj ich zaprzeczenie. Ba, ambasador Lipski w ostatnich dniach nie widział się w ogóle z min. Ribbentropem, lecz odbył jedynie krótką rozmowę z podsekretarzem stanu dr. Weizackerem.

Zagraniczne pisma, powtarzające plotki o Polsce, podsuwane im przez obcą propagandę, powinny przed zamieszczeniem każdej takiej wiadomości dobrze się zastanowić, jakie jest jej źródło i czy w interesie pokoju leży bezkrytyczne jej kolportowanie po świecie.

## Tajemnicza zbrodnia czy wypadek

## Ofiarą padł adwokat warszawski

Przed kilku zaledwie dniami donosiliśmy o zagadkowym zgonie na klatce schodowej jednej z kamienicy przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie. Zmarł wówczas z nieznanych przyczyn handlowiec Ziemiński.

Obecnie miał miejsce podobny wypadek. Wydarzył się on na schodach kamienicy nr. 24 przy ulicy Ogrodowej, na półpiętrze pomiędzy 4 i 5 piętrem. Szczegóły przedstawiają się następująco.

Do znajomej swej 48-letniej Marii Kosakowskiej zamieszkałej w tejże kamienicy przybył w odwiedziny 59-letni mecenas Kazimierz Burchard, zamieszkały przy ulicy Śniadeckich 11.

Kiedy adwokat wszedł — nie wiadomo. Dozorca domu nie mógł w tej sprawie powiedzieć. Bramy po godzinie 11:00 nie otwierał, sędzić więc należy, że Burchard opuścił mieszkanie

## Wzruszające ofiary dzieci z Polesia

na Pożyczkę Lotniczą — Napływają stale nowe deklaracje

Każdy dzień przynosi coraz to nowe sumy i deklaracje na Pożyczkę Lotniczą. Płyną one ze wszystkich dzielnic Polski nieprzerwanym strumieniem.

Większe zgłoszenia nadeszły: obywatele pow. świeciańskiego — 400 tysięcy zł. Tow. Akc. „Tesp” z Kałuszyna — 200 tysięcy zł., firma Wedel i jej pracownicy — 112 tysięcy 600 zł., Szwajcarsko-Polska Sp. Drzewna z Solotwiny — 20 tysięcy zł.

Cech Piekarzy Warszawskich — 10 tysięcy zł. itp.

Specjalnie piękny gest obywałecki wykazali pracownicy wiezienni ze Sęgo Krzyża, nadsyłając zgłoszenie 5.600 zł.

Niezależnie od tego płyną zgłoszenia od naszej Polonii Zagranicznej. Zgłaszają swój akces Polacy, zamieszkali we Francji, Holandii, Stanach Zjednoczonych, Jugosławii itd.

Jakaś nieznaną ofiarodawczyni nadesłała większą ilość rądl

miedzianych, pisząc w załączonym do nich liście, że przeznaczają je na użytek Polskiego Żołnierza.

Szczególnie wzruszające są daty dzieci szkolnych. Płyną one nawet z Polesia gdzie niejednokrotnie grosz jeden uważany być może za skarb nieledwie.

Lekarz stołeczny dr. Henryk Doktorowicz subskrybował Pożyczkę na sumę 10 tysięcy zł., prosząc by niezależnie od tego pozwolono mu na założenie szko

ły szybowcowej w jego posiadłości pod Zielonką. Szkoła ta miałaby być przeznaczona dla pilotów — Żydów. P. Doktorowicz ofiarowuje na ten cel 6 morgów gruntu oraz podejmuje się wystawić na swój własny koszt hangar na szybowce oraz warsztaty remontowe.

Zaznaczył on przy tym, iż od da także na cele szkoły swój murowany dom mieszkalny i trzy garaże samochodowe, wraz z urządzeniami.

## Zamach stanu na Litwie

udaremniiony przez władze wojskowe

KOWNO. Doniosłym wypadkiem było ujawnienie dopiero wczoraj zamierzonego jeszcze przed Wielkanocą zamachu stanu na Litwie. Mianowicie kierownik związku „szaulisów” płk Saladzius, zamierzał obalić rząd koalicyjny gen. Czerniusa i powołać na jego miejsce nowy rząd z b. premierem inż. Tubelisem na czele. Tekę ministra spraw zagranicznych miał objąć b. minister dr. Zaunius.

Dzięki czujności i energicznej akcji naczelnego dowódcy wojsk litewskich i ministra wojny gen. Rasztikisa oraz premiera gen. Czerniusa, zamach udaremniiono, a organizatorów spisku aresztowano. Płk. Saladzius znajduje się w areszcie domowym.

Zarówno Tubelis jak i Zaunius są zwolennikami ścisłego porozumienia z Niemcami, dlatego łatwo się domyślić czyja ręka kierowała spiskiem. Do spisku tego należał również redaktor naczelny „Lietuvos Aidas” Alantas Jakszewiczius, którego z polecenia rządu z tego stanowiska usunięto, a na jego miejsce kierownictwo „Lietuvos Aidas” w którym rząd litewski posiada większość udziałów, mianowano sekretarza prezydenta Smetony Merkelisa.

Natychmiast po objęciu redakcji Merkelis zaczął pisać bardzo ostre artykuły piętnujące różne nieodpowiednie elementy działające na rzecz państwa, a więc posuwające się aż do zdrady. „Lietuvos Aidas” nawołuje rząd do ukarania spiskowców z całą surowością. Redaktor Merkelis wyraźnie wskazuje na Berlin, jako inicja

tora spisku. ZRABOWANIE DRZEWA LITEWSKIEGO NA FORTYFIKACJE W KŁAJPEDZIE.

Wielkie oburzenie na Litwie wywołuje wiadomość o gospodarce niemieckiej w Kłajpedzie. Litwini nie zdołali zabrać ze sobą ogromnej ilości drzewa litewskiego, przeznaczonego na eksport i już zafrachtowanego Tymczasem kierownictwo wojskowe robót fortyfikacyjnych w Kłajpedzie zawiadomiło delegata litewskiego, byłego gubernatora Gaehusa, że drzewo litewskie znajdujące się w porcie kłajpedzkim stanowiące własność Litwy, nie będzie wysłane do portów przeznaczenia w Anglii, Danii i Holandii, ale będzie użyte do budowy fortyfikacji. Nic się przy tym nie mówi o zapłaceniu za zrabowane drzewo.

Władze niemieckie w Kłajpedzie usunęły wszystkich urzęd

ników litewskich i obsadzili urzędy urzędnikami przybyłymi z Rzeszy. Niemcy również nie udzieliły pozwoleń na powrót do ojczyzny robotników litewskich w Kłajpedzie, lecz siłą zmuszają ich do wykonywania najcięższych robót fortyfikacyjnych.

Nad handlem artykułami spożywczymi roztoczono kontrolę w całym kraju kłajpedzkim, na wzór handlu w Rzeszy. Ustalo no ściśle racje dzienne. Kłajpeda, która opływała we wszystko, nie posiada obecnie zupełnie masła i jaj, a nawet daje się odczuwać brak chleba.

## Podpaliła dom

w którym zamieszkiwał niewierny kochanek

Wieżniak ze wsi Zabłocenie pow. świeciańskiego Mieczysław Harsewicz od dawna już utrzymywał ściśle intymne stosunki z sąsiadką swą Marią Dziecioł. Trwało to jednak do czasu ponieważ Harsewicz zerwał ostatnio stosunki ze swą kochanką.

Opuszczona przez ukochanego kobieta postanowiła zemścić

się na nim. W okresie świątecznym Harsewicz wychodząc z domu na podwórce poczuł w sieni zapach spalenizny. Jak się okazało, paliła się podłoga, pod którą podłożył ktoś i podpalił następnie szmaty nasyczone naftą. Ponieważ wieśniak w samą porę zauważył pożar, nie dopuszczono do objęcia przez płomień całej chaty.

Powiadomiona policja ustaliła iż sprawczynią podłożenia ognia jest Dzieciołówna, która aresztowano.

## Syn prez. Roosevelta w Anglii

LONDYN. Do Southampton przybył na pokładzie parowca „Queen Mary” najstarszy syn prezydenta Stanów Zjednoczonych James Roosevelt.

Oświadczył on dziennikarzom że nie przybył w żadnej misji politycznej, ale wyłącznie dla załatwienia spraw związanych z przemysłem filmowym, w którym pracuje.

James Roosevelt zabawi w Londynie do dnia 3 maja, jako prywatny gość ambasadora Kennedya i złoży wizytę kurtuazyjną premierowi Chamberlainowi.

## DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WATROBY, przy KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIAMY SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Musiał zabić sąsiada  
gdyż ten rzucił nań uroki

Wieś Górki pod Częstochową stała się widownią tragicznego zajścia.

Ze sklepu spożywczego wy-

chodził, po poczynieniu zakupów, mieszkaniec wioski Waleenty Knopik. Gdy znalazł się on przed drzwiami podszedł do niego sąsiad jego Stefan Ślusarczyk i straszliwym uderzeniem drga w głowę powalił Knopik na ziemię. Śmierć ofiary nastąpiła prawie natychmiast, ponieważ wskutek uderzenia złamana została podstawa czaszki.

Stawiony przed sądem w Częstochowie morderca wyjaśnił, iż musiał zabić Knopik, ponieważ ten rzucił na niego uroki przez złe spojrzenia.

W wyniku rozprawy zabójca skazany został na 7 lat więzienia

Kosą rozciął sobie brzuch  
penosząc śmierć

Przerazające samobójstwo popełnił młody wieśniak Antoni Karpowicz we wsi Mieleszki pow. białostockiego.

W rodzinie denata panowały ostatnio mocno napięte stosunki, ponieważ chodziło o jakieś zadawnione urazy na tle podziału majątku. Karpowicz często powtarzał, że musi sobie odebrać życie, ponieważ nie może znieść dłużej kłótni w rodzinie. Krytycznego wieczoru udał

się niepostrzeżenie na strych chaty, zabierając ze sobą wystrzozoną kosę. Zamknawszy drzwi Karpowicz rozebrał się zupełnie i silnym ciosem rozciął sobie brzuch kosą. Ostrze przecięło skórę i jelita, powodując następnie śmierć desperata w straszliwych męczarniach.

Makabryczne samobójstwo odkryli domownicy dopiero następnego dnia rano. Wszelka pomoc okazała się już zupełnie zbyt późno.

zawalca  
Gymne  
MOTOPIRYNA  
STOPIRYNA  
05

Zamordowali 72-letnią  
kobietę

Krwawy napad bandycki miał miejsce w osadzie Kowance pod Nowym Targiem.

Do mieszkania 72-letniej staruszki Anny Jedrowłowej wdarło się w noc trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Przerażona staruszka błagała zbiorów o darowanie jej życia, nie odniosło to jednak żadnego skutku.

Zastrzelwszy w bestialski sposób Jedrowłową bandyci zbiegli nic nie zrabowawszy.

## Tajemnica pokoju Nr. 412 w którym zamieszkiwali królowie i milionerzy

Gdy przybywa się do hotelu „Savoy” w Londynie i prosi o pokój Nr. 412 uśmiech zadawo lenia wykwita na ustach dyrektora hotelu. Jest on bowiem dumny z tego pokoju, który przynosi przedsiębiorstwu największy dochód, mianowicie około 50.000 zł. rocznie.

Kto chce zajmować ten pokój, musi bowiem płacić dziennie za niego około 140 zł. Przy tym tyle wynosi opłata za sam pokój. Za wszystkie napoje i za zaspokojenie wszystkich szczególnych żądań płaci się osobno. Wraz więc z drobnymi pobocznymi kosztami za pokój Nr. 412 płaci się 1100 zł. tygodniowo.

Mimo tego olbrzymiego czynszu pokój ten prawie nigdy nie jest pusty. Jeden wielki śpiewak odstępuje drugiemu, a cząsem zamiast jakiegoś gwiazdy, zajmuje go jakiś milioner amerykański.

Pokój Nr. 412, najświetniejszy apartament hotelowy w Anglii, składa się w saloniku i sypialni, do której przylega kąpielownia. Z okien apartamentu rozciąga się widok na Tamizę. Meble są utrzymane w stylu Ludwika XVI i są rzeczywiście piękne. A co najciekawsze, okna są tak skonstruowane, że nie się przez nie nie przedostaje ani dźwięk, ani kurz.

Nie wynika z tego jeszcze, że pokój 412 nie wietrzy się. Czyni się to jednak w sposób sztuczny, za pomocą specjalnych wentylatorów. Są one przy tym tak skonstruowane, że po kręceniu specjalny wyłącznik elektryczny, można zmieniać natężenie wentylacji, ponadto można równocześnie regulować temperaturę w pokoju.

W apartamencie jest mnóstwo telefonów i lokator pokoju 412 może rozmawiać przez telefon nawet siedząc w łazience. Łazienka napełnia się wodą i opróżnia bezszelestnie. Istnieją bowiem sławni ludzie, którzy denerwują hałas jaki wydaje napełnienie się wanny wodą lub opróżnienie się.

W chwili, gdy pokój Nr. 412 zwalnia się, odwiedzają go elektrotechnik, inżynier i cała załoga ludzi dbająca o czystość w hotelu. Ludzie ci starannie

przebiegają pokój i usuwają najmniejszą plamkę po tłuszczu a jeśli ktoś wypali papierosem gdzieś dziurkę, natychmiast przedmiot ten zostaje zamieniony.

W pokoju Nr. 412 mieszkali milionerzy amerykańscy, królowie. Zatrzymywali się tutaj rów-

nież wszyscy wielcy śpiewacy począwszy od Caruso, a skończywszy na Gigli. Tylko dla jednego człowieka apartament ten był zbyt mały, mianowicie dla maharadży, z Patiali, który podróżował z tak wielką świtą, że musiał mieć do swojego rozporządzenia 25 pokoiów.

## Kariera braci -- bliźniąt budzi sensację w całej Francji

W tych dniach zostali przeniesieni w stan spoczynku dwaj generałowie dywizji, bracia Teodor i Feliks Bret. Są to bliźniacy, którzy 16 lutego 1879 roku przyszli na świat w Bessines i których kariera wojskowa miała niezwykłym zbiegiem okoliczności ten sam przebieg.

W szkole byli zawsze w tej samej klasie, po skończeniu szkoły średniej obaj zapragnęli wstąpić do akademii wojskowej. Obaj więc jednego dnia wstąpili do szkoły wojskowej, tego samego dnia otrzymali dy-

plomy i tego samego dnia zostali wysłani w randze poruczników do tego samego pułku.

Dopiero wojna światowa rozłączyła obu braci. Powierzono im bowiem krótko różne misje na innych odcinkach frontu. Przez całą wojnę przebywali na froncie, a mimo to żaden z nich nie został ranny a zaraz po podpisaniu pokoju obaj zostali odkomenderowani do ministerstwa spraw wojskowych. Nominacja na generała brygady, jak i otrzymanie oficerskie-

go krzyża Legii Honorowej nastąpiło u obu braci znów tego samego dnia.

Ostatnio znów nastąpiła w ich życiu pewna zmiana. Obaj bowiem zostali mianowani generałami dywizji i każdy z nich dowodził inną dywizją kawalerii, ale przez kilkana dniami zostali przeniesieni, i to tego samego dnia, w stan spoczynku. Obaj bracia Bret, którzy są kawalerami, udali się do Bessines i zamierzają zamieszkać w domu ojcowskim. Są oni do siebie ludzko podobni

## 16-letnia kochanka bandyty najgroźniejszą przestępczynią w St. Zjednoczonych

Przed kilku dniami padł w walce z policją groźny przestępca amerykański Beny Dickson, który miał na sumieniu wiele zbrodni i napadów rabunkowych.

Po zastrzeleniu go, policja wszczęła energiczne poszukiwania za jego żoną, 16-letnią Estellą.

Poszukiwania te zostały w końcu uwieńczone częściowym powodzeniem. Władze znalazły w jednym z garaży w St. Louis samochód, który prawdopodobnie stanowił jej własność i który jest „ruchomym” arsenałem. Znajowały się tam dwa karabiny maszynowe, 10 ładunków z dynamitem, kilka rewolwerów i mnóstwo naboju. Znalaziono tam ponadto 11 tabliczek samochodowych z różnych stanów.

Smukła jasnowłosa Estella Dickson jest uważana za najniebezpieczniejszą kobietę Stanów Zjednoczonych. Jest bowiem bardzo szybka w ruchach, odważna, a gdy grozi jej niebezpieczeństwo stawia zacięty opór nie zwracając uwagi, na siłę liczącą przeciwnika.

Dzieje tej młodocianej przestępczyni są dość romantyczne. Była ona wesołą, skromną dziewczynką do chwili gdy poznała Bennygo Dicksona, który liczył 27 lat i był synem jednego z profesorów w gimnazjum, do którego uczęszczała Estella. Młodzi ludzie pokochali się i porzucili strony rodzinne, a nie mając z czego żyć, zaczęli się coraz bardziej staczać i w końcu mieli na sumieniu cały szereg rabunków i zbrodni

Co najciekawsze Benny Dickson do ostatnich dni swojego żywota lubował się w poezji i w chwili gdy policja osaczyła

dom, w którym się ukrywał, czytał tomik wierszy. Z taką książką w ręku również zmarł.

## Straszny wypadek 2-ech kobiet

Przy ulicy Pierackiego 34 w Białymstoku wydarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padły dwie osoby.

Dwie lokatorki tej kamienicy wyszły na balkon pierwszego piętra. Była to żona adwokata Wanda Jancałkowska, oraz służąca jej. Gdy kobiety znalazły się na balkonie, ten ober-

wał się zupełnie niespodziewanie, grzebiąc pod swymi szcrami nieszczęśliwe kobiety.

Przybyłe na miejsce wypadku władze bezpieczeństwa starają się obecnie ustalić, po czyjej stronie leży wina za wypadek. Jak sądzić należy, balkon był już stary o zardzewiałych szynach i z tych powodów urwał się po wejściu na niego kobiet.

## Skazany na 10 lat więzienia za zamordowanie przehodnia

W dniu 18 października 1936 roku na ulicy w Częstochowie rozegrał się krwawy dramat.

Prostytutka Eugenia Celt, idąca w towarzystwie Bolesława Olczyka spotkała w pewnym momencie Mariana Lesińskiego. Po między przechodniem i kobietą wywiązała się sprzeczka do której wniósł się Olczyk.

Padły strzały, Lesiński odniósł kilka śmiertelnych ran i zmarł w szpitalu, nie dawszy żadnych wyjaśnień, kto do niego strzelał.

Z początku policja nie mogła nic wświetlić. Dopiero teraz ustalono, że sprzeczka miała miejsce w obecności Celtówny. Po nitce do kłębka natrafiono na

mordercę. Badana Celtówna opowiedziała wszystko, dodając, iż nie mogła wcześniej dać znać policji o dokonanym morderstwie, ponieważ Olczyk groził jej śmiercią w wypadku denunciacji.

Stawiony przed sądem morderca skazany został na 10 lat więzienia.



TEN DZENTELMEN JEST ZNUDZONY.

bo nie czyta „WESOLYCH WIADOMOŚCI”. Kto czyta „WESOŁE WIADOMOŚCI” jest stale wesoły, nie ziewa, bawi przyjaciół i znajomych kawałami z tego najwesołszego w Polsce tygodnika. Cena 10 gr. Do nabycia wszędzie.

## Niezwykłe życie ślepeca popularnego sprzedawcy gazet

Prasa angielska wiele miejsca poświęca niejakemu Townsendarowi z Plymouth.

Townsend, ślepiec z urodzenia, przybył przed 21 laty do Plymouth z trzema funtami w kieszeni i z ambicją dorobienia się majątku na sprzedaży gazet.

Miał on wiernego towarzysza, psa, który prowadził go z domu do domu, gdzie Townsend sprzedawał gazety. Po czterech latach miał on już 200 klientów, i zdolał odłożyć taką sumę pieniędzy, że mógł się ożenić.

Obecnie jego żona i dwie cór-

ki sprawdzają rachunki i prowadzą ksiązkę, a Townsend roznosi w dalszym ciągu gazetę. Jest on już na tyle zamożnym człowiekiem, że pracę tę mógłby za niego wykonywać ktoś inny. Ale lubi on swoją pracę i specjalną satysfakcję sprawia mu okoliczność, że nigdy się nie myli w rozdawaniu gazet, za co otrzymał w Plymouth przydomek człowieka o najlepszej pamięci w mieście.

Townsend jest jednak skromnym człowiekiem i twierdzi, że okoliczność, iż nie myli się w rozdawaniu gazet, nie jest zasługą jego pamięci. Po prostu odróżnia rozmiar, kształt i wagę każdego pisma. Wskutek tego zaraz po przyśściu gazet i przed roznieśieniem ich do klientów, w specjalny sposób je oznacza, co następnie ułatwia mu bezbłędne rozdanie ich.

Opowiada on przy tym, że zna upodobania wszystkich swoich licznych klientów. Nie może jednak wyjaśnić, w jaki sposób poznał je i przewiduje, że zawdzięcza to swojemu doskonale wyrobionemu instynktowi, który zastępuje mu częściowo wzrok.

## Zagadka znalezionych zwłok wyjaśniona przez policję

Mieszkańcy wsi Dziekasówka pod Warszawą dokonali przed niedawnym czasem makabrycznego odkrycia. W krzakach, ciągnących się szerokim pasem wzdłuż drogi leżały rozkładające się zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny.

Zawiadomiona policja wdrożyła natychmiastowe dochodzenie. Ponieważ obok gnijącego ciała leżał rewolwer zachodziło przypuszczenie, iż denat popełnił samobójstwo. Bliższe oględziny potwierdziły te domysły. Desperat postrzelił się śmiertelnie w czole.

Przy zmarłym nie odnaleziono żadnych dokumentów, na mocy których można byłoby zidentyfikować zmarłego. Ustalono jedynie, iż palto jego pochodzi z firmy „Pe-Wu-Ka”, oraz że nosił ono na podszewce kapelusza li W.S.

Miał on wiernego towarzysza, psa, który prowadził go z domu do domu, gdzie Townsend sprzedawał gazety. Po czterech latach miał on już 200 klientów, i zdolał odłożyć taką sumę pieniędzy, że mógł się ożenić.

Obecnie jego żona i dwie córki ustaliła w rekordowym czasie nazwisko zmarłego. Przede wszystkim udano się do firmy, gdzie zmarły kupił palto. I tam na mocy zapisków księgowych ustalono, że przed jakimś czasem nabył palto niejaki 32-letni Władysław Skaryszewski, kierownik taksówki, zamieszkały przy ulicy Młodzieżyskiej 6 na Marymoncie w Warszawie.

Dalej już śledztwo potoczyło się szybko naprzód. Rodzina Skaryszewskiego oświadczyła policji, iż wyszedł on z domu przed kilku miesiącami i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. Mimo tego, iż zwłoki znajdowały się w stanie daleko posuniętego rozkładu, rodzina rozpoznała zagniecionego kierownika.

W ten sposób dzięki energii naszych władz bezpieczeństwa zagadka znalezionych zwłok wykryta została w rekordowym czasie.

## Dochody prezydenta Francji nie są zbyt wysokie

Wybory nowego prezydenta Republiki Francuskiej można rozpatrywać pod dwoma różnymi punktami widzenia: inaczej odnoszą się do tego wydarzenia politycy i dyplomaci, inaczej „cały Paryż”. I właśnie dlatego lub mimo to (jak kto woli) same wybory stają się dla wielu cenną okazją do wspólnego spędzenia kilku chwil w jednym ze słynnych hoteli wersalskich.

Jesteśmy we Francji... Jedzenie jest tu czymś ważnym... Lecz tu nie idzie o pospiesznie zjedzony obiad, idzie o fakt uczestniczenia w gronie czołowych polityków Francji. Zastawiono tam 852 nakrycia, ale odmówiono chyba dwóm tysiącom innych zgłaszających się.

Jesteśmy w Wersalu. Oto ambasador Polski, Lukaszewicz między innymi pisarką Colette i pisarzem Jerome Tharaud. Obok Co-

lette siedzi William Bullit, ambasador Stanów Zjednoczonych. Za amb. Lukaszewiczem francuski minister spraw zagranicznych, Bonnet, przechylający się co chwilę kilka w stronę polskiego dyplomaty i wymieniający z nim szeptem zdania, które wzbudziły powszechne zainteresowanie... Za tymi stołami zasiada świat polityczny, dyplomacja, świat artysty czny... Ba! Nie brak tu nawet doktora Woronowa, zastanawiającego się może nad problemem:

— Co by to było, gdyby ich wszystkich odmłodzić?...

Główną osobistością obiadu jest jednak nie prezydent parlamentu, ale naczelny maitre d'hotel. Od niego zależało w ostatniej instancji by dostawić jeszcze dwa ogrodowe składane krzesła do stołu tego, czy tamtego biesiadującego ministra, ale „pod warunkiem, by goście byli szczeni... A gdyby tak obiad był zepsuty łatwo sobie wyobrazić, jak wypadłyby wybory...

Wśród obecnych nie brakło oczywiście i Sachy Guityry, znanego dramaturga i dyrektora teatru, który wodził melancholijnym wzrokiem po setkach gości pa-ryskich i mruzczał:

— Żeby tak ich wszystkich zebrać na premierze... Prawda, że premiera wersalska odbywa się tylko raz na siedem lat...

Osobistościami najpopularniejszymi byli stanowczo fantastyczni kandydaci na fotel prezydenta Republiki. Było ich sześciu. Jeden, Ferdynand Lop (nie pomylić z L. O. P. P. - em) znany jest powszechnie Paryżanom. Co pewien czas urządza on wiece parlamentarne, na których wygłasza swe programy polityczne i gospodarcze, każdorazowo też zgłasza swą kandydaturę na deputowanego, jakoś bezskutecznie. Posiada wielką zaletę: bawie się wszystkich swą powagą i pewnością siebie.

Drugi — to aptekarz z Honfleur, pan Desmarets, przybyły specjalnie do Paryża i rozdający w Wersalu kartki i ulotki na swoje nazwisko. Ulotki policja złożyła prezydentowi Zgromadzenia Narodowego, ich autora przewencyjnie zamknęła w lokalu policji, gdzie zastał już paru „kolegów” — kandydatów do prezydentury Republiki: pan Cochon, przedsiębiorca transportowy — pewien muzyk, podający się za potomka Napoleona, — pewien obywatel w cylindrze...

Najmniej natomiast miał ochoty do ponownego zajęcia swego fotelu dotychczasowy prezydent — Albert Lebrun. Do ostatniej chwili odmawiał, pozwalając wreszcie postawić swą kandy-

durę ponownie tylko wskutek nalegań osobistości politycznych, uważających, że w chwili obecnej zjednoczenie we Francji jest niezbędne. Jak to wynika z liczbowych danych głosowania, nie zupełnie udało się osiągnąć tę jedynomyślność na Zgromadzeniu Narodowym.

Ci, którzy nie znają tajemnic zakulisowych, mogliby sądzić, że pobierając 3 miliony 600 tysięcy franków rocznej pensji, Prezydent Republiki żyje luksusowo. Tymczasem jest inaczej. Bo z sumy tej Prezydent opłaca podatki, jak każdy inny obywatel, 950 tysięcy franków rocznie. Suma ta jest proporcjonalna do wartości apartamentów, zajmowanych przez P. Lebrun'a.

Z tego, co pozostaje po zapłaceniu podatków, trzeba opłacić personel: 23 służących (a mianowicie: 3 portierów, 3 woźnych, 5 lokajów, 1 odźwierny, 1 maitre d'hotel, 1 kucharz i 3 pomocników, 3 szoferów, 1 pokojówka dla p. Prezydentowej i t. d.). Cały ten personel opłaca Prezydent z własnej skarżony. Państwo ponosi tylko koszt policjantów, dozorców, ogrodników, sprząających.

Prezydent za własne pieniądze kupuje i utrzymuje swe trzy samochody. Jeśli zaś podróżuje koleją, to pokrywa część ceny biletów asystującej mu „gratisowo” świty... W ten sposób półtora miliona zostaje zużyte, nie licząc jeszcze przyjęć, bankietów, prezentów...

Dochody Prezydenta Republiki nie są więc istotnie zbyt wysokie...

### ŻĄDAMY KOLONII!

## Terrorysta handlarek Czesław Supel „wyładował” w kryminale

Przykrą przygodę przeżył Władysław Karolczuk, sublokator Feliksa Piżuckiego, (W-wa, Nowy Świat 55.)

W godzinach popołudniowych, będąc w jednej z restauracji przy ul. Chłodnej, Karolczuk poznał przygodnie jednego z gości. Zna jomość zamieniła się przy kieliszku w przyjaźń. Karolczuk zaprosił nowego „przyjaciela” do swego mieszkania, gdzie mieli odpocząć po uczcie.

Gdy obydwoj znaleźli się w pokoju, nagle nowopoznany gość rzucił się na Karolczuka, okładając go mocno pięściami. Gdy przerażony i pobity Karolczuk, pozostał w pokoju, nieznanemu splądrował mieszkanie i skradł różną garderobę i zegarek, stanowiący własność gospodarza mieszkania Piżuckiego, po czym ułotnił się.

Pobity Karolczuk nie złożył zameldowania w policji o swej przygodzie, lecz postanowił na własną rękę ująć podstępного złodzieja. W 3 dni później, t. j. wczoraj Karolczuk, idąc ul. Zielną wraz z kolegą swym, zauważył

## Król Jerzy VI odwołuje podróż do Kanady i St. Zjednoczonych

LONDYN. „Evening Standard” donosi, że na wczorajszej konferencji króla Jerzego VI z prem. Chamberlainem omawiana była kwestia ewentualnego odwołania podróży angielskiej pary królewskiej do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Decyzja w tej sprawie nie zapadła i jest uzależniona od rozwoju sytuacji europejskiej. Wyjazd pary królewskiej ma, według dotychczasowego programu, nastąpić w dniu 6 maja.

## Zdecydowana postawa Rumunii i Turcji

utrzyman'a dotychczasowego stanu rzeszy

BUKARESZT. Pogłoski jako by Anglia wysunęła sugestię, by pewne kraje bałkańskie poczyniły na rzecz Bułgarii drobne ustępstwa terytorialne, aby pozyskać w ten sposób Sofię do ściślejszej współpracy, demen-

towne są w tutejszych kołach politycznych.

Podkreśla się przy tym, że zarówno Turcja jak i Rumunia stoją zdecydowanie na gruncie status quo.

## Rodzina królewska w piwnicy schroniła się w czasie ćwiczeń ogni

LONDYN. W pobliżu zamku Windsor odbyły się ćwiczenia przeciwlotnicze. Gdy rozległ się ryk syren, rodzina królewska musiała się udać do specjalnie przygotowanego schronu „Atak” lotniczy trwał 3 kwadransy. Dwie bomby ugodziły w zamek. Jedna w północną, druga

zaś w południową terasę zamku. Liczba „ofiar” wynosiła około 20 osób.

Obydwie księżniczki nie wykazywały żadnej obawy i z żywym zainteresowaniem dowiadywały się o poszczególne fa-

## Armia czerwona gotowa w każdej chwili do akcji bojowej

MOSKWA. W „Prawdzie” ukazał się artykuł o zbrojeniach sowieckich. Pismo stwierdza, że stan liczebny lotnictwa sowieckiego w chwili obecnej przewyższa trzykrotnie liczbę samolotów wojskowych jakie posiadała armia czerwona w roku 1929.

W zakresie motoryzacji armii czerwonej poczyniono również znaczne postępy. Jak twierdzi „Prawda” stan motoryzacji ar-

mii czerwonej da się ustalić w ten sposób, że na jednego żołnierza przypada przeciętnie 13 koni mechanicznych.

Czerwona armia każdej chwili jest gotowa do akcji bojowej.

Artykuł „Prawdy” komentowany jest w kołach politycznych Moskwy, jako wystąpienie mierzających czynników sowieckich, w związku z akcją dyplomatyczną ZSRR, prowadzoną od pewnego czasu w Londynie.

## Ukarani aresztem

Starostwo Grodzkie Prasko i Warszawskie ukarało 2-ech funkcjonariuszy P.K.P., Stanisława Kalinowskiego i Wacława Gólczyńskiego, po 2 tygodnie bezwzględnej aresztu, za niewłaściwe zachowanie się w bufecie na Dworcu Wileńskim.

To samo Starostwo ukarało aresztem 3-dniowym 5-ciu poborowych, za niezgłoszenie się do rejestracji.

### Skakał z pociągu

Na szosie Radzywińskiej, w czasie wyskakiwania z pociągu kolejki Jabłonna — Karczew, upadł i potłukł się ogólnie, 18-letni Władysław Witkowski, (adres i zawód niestalone).

Nieszczęśliwego, w stanie ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala Przemienia Pańskiego.

### Starcie kolejki z wozem

Na Wybrzeżu Helmskim, nastąpiło starcie pociągu kolejki Jabłonna — Karczew z wozem Woźnica, 22-letni Józef Sobieraj, (Targówek 18 c), spadł i doznał złamania lewej stopy.

Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

### Służąca — desperatka

17-letnia Jadwiga Kozłowska, służąca u jednego z lokatorów w Warszawie, nocy wczorajszej targnęła się na życie, wypijając butelkę esencji octowej.

Młodocianą desperatkę przewieziono Pogotowie do szpitala na Czystem, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła. Przyczyna — prawdopodobnie zawód miłosny.

## Matka z trojgiem dzieci spłonęła żywcem

We wsi Grymkiewice pow. skier niewieckiego wybuchł ub. nocy pożar w zabudowaniach gospodarskich Stanisława Chapowskiego. Pastwą płomieni padł drewniany budynek mieszkalny.

Po ugaszeniu pożaru z pod-

zgliszczy wydobyto zwłoki żony Chapowskiego 28-letniej Haliny i 3-ga dzieci w wieku od 2-ech do 4-ech lat.

Pożar zaskoczył nieszczęśliwych w czasie snu.

## Potajemnie handlował wódką i odpowie za to przed sądem

Na ul. Młynarskiej 21 w Warszawie, właściciel handlu win i wódek i towarów kolonialnych, Jusek Szperling w pierwszy dzień świąt handlował na pojam wyskokowymi, wpuszczając klientów od strony podwórza.

Będący w obchodzie posterunkowy 7-go komis., po dłuższej obserwacji, zatrzymał Szperlinga na gorącym uczyn-

ku nielegalnego procederu. Podczas osobistej rewizji, policjant znalazł przy kupcu w różnych kieszeniach kilka butelek wódki. Trunki te pomysłowy kupiec wynosił do bramy i tam sprzedawał chętnym na bywcom.

Po sporządzeniu protokołu w 7-yim komis., Szperlinga zwolniono. Epilog sprawy rozegra się w Sądzie starościńskim.

## Mobilizacja łodzi rybackich

KŁAJPEDA. Niemieckie władze wojskowe wydały zarządzenie, aby łodzie rybaków, zamieszkałych w Pilawie zostały pomalowane na kolor ochronny. Jednocześnie 16 spośród tych łodzi zaopatrzonych zostało w motory i przydzielonych do niemieckiej marynarki wojennej, gdzie używane są one do służby patrolowej.

spacerującego opryszka. Rzucił się w pogoń za nim, lecz praca amatora - detektywa okazała się nie łatwa. Opryszek zaczął uciekać przed ścigającymi go Karolczukiem i jego kolegą, biegnąc środkiem ulicy. W czasie ucieczki, opryszek przewrócił na ul. Zielnej jadącego cyklistę, na ul. Śliskiej zaś — kobietę, trzymającą kosz z jajami i pomarańczami.

Uciekający i ścigający go, wywołali popłoch wśród przechodniów. Wreszcie na ul. Wielkiej, udało się zatrzymać opryszka. Karolczuk, wraz z kolegą usiłowali odprowadzić zatrzymanego do komisariatu, lecz w pewnej chwili złodziej uderzył pięścią w twarz Karolczuka, wyrwał się i uciekł. Dopiero będący w obcho-

dzie policjant zatrzymał opryszka i odprowadził do 8-go komis. Tam się okazało, że przygodnym znajomym Karolczuka był notoryczny złodziej i awanturnik, Czesław Supel, który w dniu spotkania się z Karolczukiem pobił się kiera swą przyjaciółką, zdemolował jej mieszkanie na Grochowie i uciekł.

Pobitego Karolczuka opatrzył lekarz Pogotowia. Supla zatrzymano w areszcie. Również okazało się, iż Supel znany jest władzom policyjno - śledczym, szczególnie na terenie policji 13-go komis., gdzie przez dłuższy czas terroryzował handlarzy w b. bazarze na Pl. Trzech Krzyży, oraz właścicieli sklepów tejże dzielnicy.

Supel znany jest również jako złodziej, nożowiec i awanturnik.

## Kronika Warszawy

### UJĘCIE DWÓCH „DOLINIARZY”

W czasie ubiegłych świąt, funkcjonariusze Urzędu Śledczego, zatrzymali na gorącym uczynku kradzieży w kościele św. Anny (Krak. Przedmieście), 2-ech „doliniarzy”, Stanisława Marcellego Łukaszcwicza, (Piusa 42) i Piotra Wiatraka (Wronia 19).

Przeprowadzono ich do aresztu w Urzędzie Śledczym.

### OBŁAWA NA ULICZNYCH HANDLARZY PAPIEROSAMI

W pierwszy dzień świąt policja 12-go komis. dokonała obławy na Krak. Przedmieściu, pl. Teatralnym i sąsiednich ulicach na ulicznych handlarzy papierosami.

Wynikiem obławy było zatrzymanie 15-tych wyrostków, obladowanych papierosami i zapalnikami.

### POLEWAC ULICE!

Utrapieniem mieszkańców ulic, za brukowanych t. zw. „kocimi”, stał się w ciągu ostatnich kilku ciepłych dni kurz na jeźni, który, za najłżejszym podmuchem wiatru, a szczególnie po przejeździe samochodów unosi się

całymi tumanami w powietrzu. Lokatorzy przy tych ulicach nie mogą otwierać okien.

Odnosne władze winny jak najdziej wydać polecenie, aby dozorczy domów polewali ulice.

### 3-PIĘTROWY DOM STOI PUSTKĄ

Przy ul. Młynarskiej 15, w Warszawie, już od kilku lat stoi pustkami 3-piętrowy, murowany dom należący do Chany Hoffenbergowej. Dom posiada 18 lokali, z których korzysta zaledwie trzech lokatorów. Krząta pogłoski, jakoby właścicielka domu nie wynajmowała reszty mieszkań, by uniknąć płacenia podatków.

Zaznaczyć należy, iż szyby we wszystkich niemal frontowych oknach zostały powybijane przez nie wiadomych sprawców.

### FATALNY UPADEK

Bolesław Urbański, robotnik, (Ja. na Broszka 4), będąc pijany, upadł na ul. Zymniej i złamał prawą nogę. Pogotowie przewiezło Urbańskiego do szpitala na Czystem.

# Straszliwe widmo wojny światowej

## w dalszym ciągu budzi niepokój w większości państw

Czy nastąpiło odprężenie, czy już koniec nowych wypraw, czy będzie wojna oto pytania, które są obecnie na ustach wszystkich.

Może przede wszystkim należałoby wyprowadzić wielu ludzi z błędów jakoby w tej chwili panował w Europie błogi spokój. Przecież w stanie wojennym znajduje się od kilku lat szereg państw z Niemcami i Włochami na czele. Czyż zajęcie Austrii nie było krokiem wojennym? Nie należy się ludzi zbytnio brakiem wszystkich zewnętrznych objawów. Fakt, że w Austrii nie walczone, nie oznacza jeszcze, że nie mieliśmy do czynienia z aktem zbrojnym, z na jazdem na obcy kraj.

I teraz znowu nieszczęsna Hiszpania znajduje się na pierwszym miejscu. Stan wojenny trwający, jak to już zaznaczyliśmy od kilku lat, grozi rozszerzeniem się. Wysilki dyplomacji zdołały zlokalizować wojnę hiszpańską, jakkolwiek wiek nie pozostała ona bez wyraźnych wpływów na wielu innych odcinkach. Udało się jednak uratować Europę od wojny powszechnej. Dumne w swoje zwycięstwa, rozmach i bezkarność, niektóre państwa postanowiły iść dalej. Pokusily się o władzę nad całą Europą.

układ polsko - angielski nie służy do wywoływania wojny, nie zmierza do okrajania Rzeszy Niemieckiej, ale wyłącznie do zabezpieczenia się przed niespodziankami. Ani Anglia ani też Polska nie mają żadnych zamiarów agresywnych, nie dyktają na obce terytoria, ale są przygotowane do odparcia każdego napastnika.

W obecnej chwili znowu wysuwa się na czoło zagadnienie bieżącej sprawy Hiszpanii. Pozostawanie wojsk włoskich w tym kraju oraz niemieckich specjalistów wojskowych w poważnym stopniu zagraża Francji i narusza układ sił na Morzu Śródziemnym. Rząd gen. Franco złożył krótkie oświadczenie, że wojska włoskie opuszczą Hiszpanię w myśl zobowiązań. To wszystko, ale kiedy, tego nie wiadomo.

Rząd angielski i francuski uważają, że musi się to stać w najbliższym czasie. Opinia publiczna w tych krajach daje do zrozumienia, że w razie jakichkolwiek trudności Francja musi czynnie wystąpić dla zabezpieczenia swoich żywotnych interesów.

W Paryżu panuje również zaniepokojenie z powodu wewnętrznego rozwoju w Hiszpanii. Wpływy włosko - niemieckie bynajmniej nie zmalały. Wręcz przeciwnie, w rządzie znajdują się ludzie, których nastawienie jest wyraźnie antyfrancuskie.

Z zachowaniem się Włochów w Hiszpanii czyni się w tej chwili miernik. Jeśli Mussolini wycofa się stamtąd, przede wszystkim wojskowo, wówczas może nastąpić rzeczywiste uspokojenie i odprężenie, w przeciwnym razie komplikacje są zupełnie prawdopodobne.

Nie inaczej oczywiście przedstawia się sprawa z Czechosłowacją, Albanią, Hiszpanią. Przecież wojna, która się tam zakończyła nie była wojną domową, jak się powszechnie nazywa. Mieliśmy bowiem do czynienia z krwawym zmaganiem się przez trzy lata. Wprawdzie po obu stronach brały udział oddziały narodowo - hiszpańskie, ale bez czynnego i wydajnego współdziałania obcych elementów, ba regularnych wojsk włoskich, oddziałów niemieckich i sowieckich wojna ta ani nie trwałaby tak długo ani też nie wywalałaby tylu powikłań.

Państwa, które za wszelką cenę pragnęły pokoju patrzyły na te postępy i ograniczały się do słownych protestów, do ostrzeżeń, które strona przeciwna bagatelizowała. Ale miarka się przebrała.

Anglia i Francja, które ponoszą odpowiedzialność za dotychczasowy bieg wypadków, poczuły się zagrożone w swojej pozycji, w swoim istnieniu. I nastąpiła całkowita zmiana linii politycznej. Zrozumiano wreszcie, że warunki dla pokoju muszą być wszędzie jednakie, że oprzeć się można wyłącznie na sile, a nie na słowach.

Obecnie już bez wszelkich obaw kierownicy nawy państwowej tych mocarstw oświadczają, że nastąpi koniec podbojów „pokojujących”, że każdy następny krok oznacza wojnę. Przemówią nie ministrowie, ale armaty.

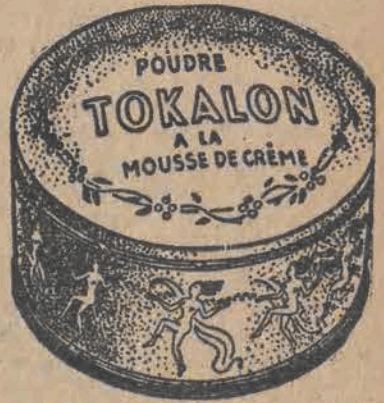
Porozumienie polsko - angielskie, które prasa niemiecka usiłuje opacznie tłumaczyć zmierza właśnie do ugruntuwania i zapewnienia pokoju. Jak już mieliśmy niejednokrotnie okazję zaznaczyć,

## Sensacyjna zmiana w Pudrach do Twarzy

Przez z nielaturalnym wyglądem „maquillage”

NOWY PUDER NIEWIDOCZNY NA SRÓRZE. NADAJE CUDOWNE NATURALNE PIĘKNO

Eleganckie Francuzki lensują nową modę. Znalazły one nowy puder do twarzy, nadający brzoskwinową cerę bez śladu polysku przez cały dzień.



Tajemnica polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu najcieńszy puder, trzykrotnie przesiwiany przez jedwabne sito, jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten najnowszy system — wynik długoletnich dociekań francuskich chemików — został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon kładzie na zawsze kres polyskowi nosa i tłustości skóry. Nadaje niezwykle piękną cerę, która pozostaje absolutnie matowa przez 8 godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie spowodują już polysku. Pani skóry o ile używa Pani Pudru Tokalon „matującego” spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Nadszce Pani świeżość i piękno płatków różanych i spotęguje w dwójnasób Jej urodę. Żądał Pudru Tokalon — istnieje w 10-ciu przesiwianych odcieniach. Zł. i 40 zł. 2,50.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały) oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 50 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontax, oddział 39, E. Warszawska, Stepieńska 9.

## Zdenerwowanie Niemców

Jakkolwiek głównym terenem rozgrywki jest w tej chwili Morze Śródziemne, tym niemniej za równo we Francji, jak i w Anglii zdają sobie sprawę, że najważniejsze nie jest Morze Śródziemne, ale Europa Wschodnia, gdyż główne niebezpieczeństwo nie stanowią Włosi, ale Niemcy.

Pisze o tym wyraźnie francuski dziennik „Temps”. Niemcy zdają sobie sprawę ze swego trudnego położenia. Wynikiem ich zdenerwowania są wzmagające się ataki na Anglię oraz rozgorczenie w stosunku do Polski, którą próbują jeszcze po raz ostatni ostrzec.

## Przesilenie gabinetowe w Belgii

BRUKSELA. Król Leopold III przyjął do zamku Laeken przewodców politycznych, którym przedstawił zasady na jakich ma się opierać nowy rząd. Król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu b. premierowi Pierlot, należącaemu do stronnictwa katolickiego.

Pierlot przyjął w zasadzie misję i oświadczył, że rozpoczęcie pertraktacji w sobotę, po ustaleniu z przewodcami 3-ech stronnictw programu przyszłego rządu.

## 11 eksplozji bombowych w Londynie i Birmingham

LONDYN. W ciągu środy wieczór i nocy ze środy na czwartek wydarzyło się w Londynie i Birmingham 11 eksplozji bombowych. Bomby te eksplodowały w pobliżu gmachów publicz-

nych. Wybuchy nie wyrządziły poważniejszych strat, ani też nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. Według przypuszczeń policji bomby zostały rzucone przez terrorystów irlandzkich.

## 14 śmiertelnych ofiar wybuchu w kopalni

BERLIN. W kopalni węgla brunatnego w Altenburgu wydarzyła się wielka katastrofa, która pociągnęła za sobą, według do tychczasowych doniesień, 14 ofiar w ludziach.

W kopalni nastąpił wybuch pyłu węglowego. Poza zabitymi jest jeszcze wielu rannych. Dokładne okoliczności katastrofy nie zostały jeszcze ustalone.

## Znowu brak rekrutów w armii brytyjskiej

LONDYN. „Daily Telegraph” zwraca uwagę na to, że w brytyjskiej armii polowej zaczyna się ciągle jeszcze brak rekrutów w ilości 235 tysięcy. Z wymaganych 340 tysięcy mężczyzn zgłosiło się do służby woj-

skowej dotychczas — jak podaje pismo — tylko 105 tysięcy. Około 40 jednostek o sile 400 ludzi osiągnęło obecnie liczebny stan wojenny, podczas gdy inne jednostki zbliżają się do tej cyfry. Przy końcu marca br. 13 dywizji polowych armii terytorialnej miało około 101 tysięcy ludzi, przy czym w liczbie tej znajduje się już 5 dywizji o brony przeciwlotniczej, które tworzą pierwszy korpus obrony przeciwlotniczej. 1-go marca brakowało jeszcze 50 tysięcy rekrutów, by podnieść stan liczebny istniejących 13 dywizji do stanu wojennego.

## Wojskowi republikańscy przed sądem wojennym

MADRYT. Wyżsi dowódcy wojsk republikańskich generałowie: Aranguren i Cortinez Monge oraz płk. Ortiz będą w przyszłym tygodniu stawieni przed sądem wojennym.

Generał Aranguren był członkiem trybunału wojskowego, który wydał wyrok śmierci na przywódcę powstania narodowego w Katalonii gen. Godeda. Gen. Goded został rozstrzelany w Barcelonie.

W artykule wstępnym — pisze „Daily Telegraph”:  
Sądząc z dotychczasowych wyników trzeba całych lat, by osiągnąć wymaganą siłę armii”.  
Za niepoddanie akcji rekrutacyjnej czyni pismo odpowiedzialnym zarządzenie władz o rezerwowaniu sił robotniczych dla przemysłu.

## Wesoły Kącik

### Śluby

Kwiecień to taki sam sezon na śluby, jak dajmy na to sierpień na topielców.

Tak w kwietniu, jak i w sierpniu ludzie giną, pragnąc zażyć bezgrzesznej rozkoszy: w sierpniu — zimnej kąpieli, w kwietniu — gorącej miłości.

Różnica jest tylko jedna; tonący może być uratowany od śmierci, zaś wstępującego w związki małżeńskie tylko śmierć może uratować!

Są wszakże osoby, dla których sezon ślubów, to prawdziwie błogosławieństwo! Do tych należy pan Kacper, stanęty w przedsiębiorstwie pod narwą: „Wynajem karet i powozów”.

Nie na dnia, żeby wystrojony pan Kacper nie zjechał przed bramę, z której po chwili wychodzi młoda para.

— Riz — opowiada pan Kacper — zdawało mi się, że nie ja, jak zwykle, czekałem na młodych, tylko młodzi na mnie czekał przed bramą. Tak im się spieszyło.

Ledwo zjechałem wskoczył do karety i każą gnać. Strzeliłem z bata i po chwili Chociaż konie rwały, jak wariaty, pan młody co chwila wychylał się z okienka, i po ganił, żeby przedzieli!

A! tu nagle wiatr zerwał mi cylindera. Zatrzymałem konie, złazłem z kozła i dawaj gonić kapelusze. Złapałem, wracam, biorę cugle, cmokam, gdy wtem pan młody wrzeszczy na całe gardło:

— Wracać do domu! Za pół godziny! Przecież was nie zdążyliśmy ślubu wziąć! Zawracajcie i jazda do domu! Tylko wolniutko, bo nas tu czworo!

— Czwororo?! Niby z jakiej okazji?!

— Ano z tej okazji... że bliźniaki...

Drugą jeszcze parę miałem, że jak wspomnę, kolków dostał się!

Przejeżdżam pod adres, czekam, czekam, nikt się nie pokazuje!

Zniedierpliwiło mnie w końcu. Zostawiłem karetkę i idę na górę z urazą.

Otwiera drzwi służąca, więc się ją pytam:

— Czy żarty, czy co?  
— Nie żarty — mówi — tylko pan młody jeszcze nie gotów. Niech pan zajrzy do pokoju i sam zobaczy.

Drzwi były uchylone, więc zajrzałem...

**Bole REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE**  
NAJWIĘCEJ DOKUZAJĄ PODCZAS ZIMNA I NIEPOGODY

**MAŚC PRZECIWREUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO**

MAŚC PRZECIWREUMATYCZNA DO KĄPIELI „OSMOGEN” KOJA TE BOLE

**RADIO**

WARSZAWA I. (Raszyn)  
PIĄTEK, DN. 14. IV. 1939 R.

6.30 „Kiedy rano”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 „Wielkanoc żaków krakowskich”. 11.25 Nieznani pieśniarze (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Zagadki muzyczne” — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 „Tradycyjne polonezy” — audycja słowno - muzyczna. 17.05 Droga w dawnej Polsce — pogadanka. 17.20 Miniatury kwartetowe. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Radziwiłł w gościach” — słuchowisko. 19.15 „Budujmy silne lotnictwo”! 19.35 Kapela Ludowa. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Ostatnia podróż małego Kazia” — epizot. 21.20 XVII Festiwal Międzynarodowego Tow. Muzyki Współczesnej. 22.10 Płyta za płytą. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II. (Mokotów)  
14.00 Trio P. R. 15.00 Koncert orkiestry rytmicznej (płyty). 16.00 Recital organowy. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik sołtysów. 17.10 Pagawędka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka lekka i taneczna. 19.00 — 20.05 Przerwa. 20.05 XVII Festiwal Międzynarodowego Tow. Muzyki Współczesnej. 20.55 — 21.05 Przerwa. 21.05 Edward Grieg: Sonata na wiolonczelę i fortepiano. 21.35 „250 dobrych” — Wesoły kwadrans autorski. 21.50 Muzyka lekka (płyty). 22.10 Koncert popularny z płyt. 23.10 — 23.55 „Fred Astaire” — audycja

Napoleon Sądek

Jerzy Marten

# TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Gdy Helena nie wróciła wieczorem do pensjonatu, senora Tintoretto postanowiła zatelefonować do „Junty“.

„Junta“ była organizacją, która zajmowała się odświadczeniem zbiegłych białych niewolnic i sprowadzaniem ich do ich właścicieli. „Junta“ była zorganizowana na wzór policji śledczej. Miała ona swoich agentów, rozsianych po całym kraju i godny zazdrości był los tej nieszczęśliwej ofiary, która dostała się w ręce „Junty“.

Senora Tintoretto ujęła za słuchawkę telefoniczną i zatelefonowała do głównej kwatery „Junty“.

— Czy senor Rodriguez? ...Dobry wieczór... Bardzo się cieszę, że pana zastałam w biurze... Znikła mi „pensionariuszka“... Uprowadził ją pewien gość... Tak... Tak... Oczywiście, mam jej fotografię... Z Polski... Tak... Możliwe, że jeszcze wróci, w co jednak mocno wątpię... Jest już po ósmej, a on wyszedł z nią około dwunastej w południe... Dopiero kilka tygodni... Tak. Jeśli wróci, zawiadomę pana o tym... Proszę przysłać jednego z pańskich ludzi, to udzieli mu dokładnych informacji oraz dam mu jej fotografię... Dobra noc... Senora Tintoretto odłożyła słuchawkę i oświadczyła Lukrecji:

— Gdybym miała choć cień podejrzenia, nie zrobiłabym tego. Komu wpadło na myśl, że pan dyrektor może zrobić nam taki kawał?... Ciągle mówił, że jest w niej zakochany.

— Właśnie dlatego, że był w niej zakochany, zabrał ją do siebie — wtrąciła Lukrecja.

— A może jeszcze wróci z nią — pragnęła sama siebie uspokoić senora Tintoretto.

Ale minęło kilka godzin, a gość nie wracał. Senora Tintoretto po raz drugi zatelefonowała do „Junty“ i żądała, aby wyteżono wszystkie siły i sprowadzono zbiegłą „pensionariuszkę“.

— Niech to diabli wezmą — mówiła zagniewana w słuchawkę. — Tak dużo zapłaciłam za ten „towar“, a tymczasem zarobiłam zaledwie dwudziestą część tego, co mnie kosztował. Nie idzie mi tyle o tą stratę, ile o to, że gość ten tak brzydko mnie nabral. Senor Rodriguez, otrzyma pan premię, jeśli ujmie pan tę kobietę. Chciałabym równie — dodała szeptem — aby osobnik, który sprzątnął mi ją sprzed nosa, został wysłany na

tamtę świat... Tam już nie będzie robi takich kawałów...

Senor Rodriguez zapewniał, że stanie się tak „jak życzy sobie tego senora Tintoretto“.

„Junta“ zaraz porozumiała się ze wszystkimi oddziałami w kraju jak i z posterunkami w porcie, podając nazwisko i rysopis zbiegłej „pensionariuszki“.

## W pościgu za zbiegłą pensionariuszką

Pociąg coraz dalej oddalał się od Buenos Aires i Helena czuła się coraz lepiej. W przedziale poza nią i Zawiszą nikogo nie było. Pociągi w Argentynie są bowiem bardzo drogie i rzadko kto pozwala sobie na luksus jeżdżenia pierwszą klasą.

Dopiero nazajutrz rano przybyli do Entre Rios. Wsiadli do auta, które stało przed dworcem i pojechali daleko za miasto, gdzie mieszkał znajomy farmer Zawiszy.

Zawisza siedząc w aucie, był tak pochłonięty rozmową z Heleną, że nie zauważył jak za nimi jedzie inne auto. Samochody jadące po szosie miały maszynę, w której jechał Zawisza i Helena, lecz jedno jechało za nimi krok w krok.

Droga prowadziła przez doskonałą szosę asfaltową. Z obu jej stron ciągnęły się olbrzymie pola lub łąki, na których pasło się bydło.

W końcu auto zatrzymało się przed białym domem.

— Jesteśmy na miejscu — rzekł Zawisza do Heleny.

Wysiadł z auta i pomógł jej opuścić je. Nie zauważył przy tym, a może zauważył, ale nie przywiązał do tego wagi — jak jakieś zielone auto powoli przejechało przed jednopiętrowym, białym domem, a następnie ruszyło w dalszą drogę.

Po chwili Zawisza zapukał w obite żelazem drzwi. Zaraz ukazała się na progu kobieta licząca około czterdziestu lat z białą chustką na głowie.

— Czy zastałem pana Lasockiego? — zapytał Zawisza.

— Ach, kogo widzę! — zawołała kobieta. — Czy pan wie, że z początku nie poznałam pana!...

— Również i ja pani nie poznałem, — uśmiechnął się Zawisza. — Proszę poznać moją kuzynkę z War-

szawy, Helenę Jarocką. Gdzie jest pani mąż?

Lasocki przed dziesięcioma laty wyemigrował do Brazylii, następnie przenieśli się do Argentyny i osiedlili się pod Entre Rios.

— Mąż jest w polu — odparła Lasocka. — Jak się ucieszy, gdy pana zobaczy. Zdaje mi się, że już dwa lata nie było pana u nas.

Wprowadziła Helenę i Zawiszę do pokoju, nakryła do stołu, poczęstowała gości doskonale przyrządzonymi potrawami, a następnie zaczęła wypytywać Helenę o Polskę.

— Kiedy pani przyjechała? — Helena milczała przez chwilę, a następnie odparła:

— Kiedy? Wczoraj rano...

— Co słychać w Polsce? Zdaje mi się, że dopiero wczoraj stamtąd wyjechałam... a przecież już dziesięć lat minęło od czasu, jak opuściliśmy ojczyznę. Jesteśmy spod Siedlec.

Długo siedzieli przy stole i rozmawiali. Wieczorem wrócił z pola Lasocki. Bardzo ucieszył się, ujrawszy Zawiszę i z miejsca zgodził się na jego projekt, aby Helena przez pewien czas pozostała u niego.

Gdy Zawisza oświadczył, że będzie mu za to płacił, Lasocki obruszył się:

— Od rodaków wezmę pieniądze? Będę bardzo zadowolony, że znajdzie się u nas ktoś trzeci, będzie bowiem różnej i weselej. Przecież pan wie, że nie mamy dzieci i jest nam smutno we dwoje. Nie, pieniędzy od pana nie wezmę...

Zawisza pozostał na noc u Lasockich. Z rana pożegnał się z Heleną i oświadczył, że za kilka dni wróci. Musi udać się bowiem do Baia Blanca i załatwić tam kilka pilnych spraw.

Lasocki przygotował dla Zawiszy bryczkę, zaprzężoną w dwa konie aby odprowadzić go do miasta na dworzec.

Gdy bryczka minęła kilka kilometrów, Zawisza i Lasocki ujrzeni stojące w poprzek szosy auto, jak gdyby chciało zatargasować im drogę:

— Co to znaczy? — zapytał lekko zaniepokojony Zawisza.

— Nie mam pojęcia... Zaraz się dowiemy... Może wydarzył się jakiś wypadek...

Gdy bryczka znalazła się w pobliżu auta, wykończyło z niego dwóch mężczyzn i podnosząc ręce do góry, dało znać, aby zatrzymali się.

Lasocki mocno pociągnął za lejce i zapytał nieznajomych, którzy w międzyczasie podbiegli do bryczki:

— Co się stało?

Nieznajomi dobyli rewolwery i jeden z nich oświadczył:

— Jesteśmy z tajnej policji.

— Czego więc panowie chcą od nas? — uśmiechnął się Lasocki. — Na pewno panowie się omylili. Nie popełniliśmy żadnego przestępstwa.

Nieznajomi nie odpowiedzieli, wpili tylko przemilne spojrzenia w twarz Lasockiego i Zawiszy...

Dalszy ciąg jutro.

ZYGMENT CZARSKI

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Właśnie, jak pani widzi, mocowałam się z koszem od bielizny...

— Pomogę pani. Dobrze, więc jedzie pani natychmiast, zgodnie z naszą umową. Wie pani, że mój ojciec oczekuje panią wręcz z niecierpliwością?

— Jaki pan dobry i szlachetny — szepnęła gazetarka ze szczerym wzruszeniem — jakże panu będę wdzięczna... Czymże zdołam się kiedykolwiek wywdziękzyć panu i ojcu pańskiemu.

— O, mam dla pani tyle serdecznego uczucia, że pragnąłbym móc uczynić dla pani znacznie więcej.

— To już chyba byłoby trudne.

— Bynajmniej. Zresztą, moja zasługa bynajmniej nie jest tak wielka, jak się pani wydaje. Spełniam tylko dobrowolnie wzięte na siebie zobowiązanie, spłacam dług przyjaźni. Oczywiście, czynię to ze szczególną przyjemnością, jak pani o tym wie najlepiej...

— Serdecznie panu dziękuję... ale naprawdę... wydaje pan dla mnie tyle pieniędzy...

— O, nie mógłbym ich korzystniej umieścić — rzekł Franciszek żartobliwie, by jakoś ukryć coraz bardziej go opanowujące wzruszenie.

— Ale mnie przykro, że narażam pana na koszty...

— Nie powinno być pani przykro. Pani przecież powinna wiedzieć, że to wszystko mi będzie kiedyś zwrócone...

— Jakto? Przez kogo?

— Przez syna pani, Piotra, który kiedyś będzie bogaty...

— Och, dlaczego pan o nim wspomina? Już go pewno nie ma na świecie.

— Jest na pewno. Jestem tego pewien.

Powiedział to tonem tak pewnym, że zdziwił tym niezmiernie panią Andracką. Zmieszana tym nieoczekiwanym oświadczeniem, zapytała:

— Mówi pan tak, jakby pan wiedział na pewno. Czy pan rzeczywiście wie coś takiego?

— Tak jest, pani Geniu. I wnet powiem to pani dokładnie.

Po tym wstąpił Franciszek umilkł na chwilę, jakby dla nabrania tchu. Po tym opowiedział zupełnie dokładnie, czego się dowiedział o Piotrze w zajeździe Lebasów. Opowiadał również, czego się dowiedział w fabryce żyrdowskiej. Mówił wreszcie o swym dramatycznym spotkaniu z hrabiną Kastalską, a także o swej ekspedycji do ruin w towarzystwie Józka Gumia i zbrodnicy zamachu, którego padł ofiarą.

— W pierwszej chwili myślałem, że jestem ranny — mówił — na szczęście jednak było to tylko małe zadraśnięcie. Mam tylko trochę gorączki i bólu w boku. Ale za tydzień już nie będzie śladu z tego wszystkiego.

— Chwała Bogu, że tak jeszcze się skończyło — szepnęła pani Eugenia, cała drżąc ze strachu.

Była głęboko przejęta tym wszystkim, co teraz usłyszała. Przede wszystkim szczerze się uradowała, dowiadując się o tym, że syn jej żyje. Była niewymownie uszczęśliwiona tą wieścią. Ta radość zamieniła się wszakże natychmiast w dotkliwy ból. Okrutna była wieść, że Piotr wyjechał gdzieś daleko i nawet nie dał do zrozumienia, dokąd. W ten sposób zostały bowiem zburzone jej nadzieje, które nagle się zrodziły.

Po tym szczerze kobieta litość pani Eugenii ścisnęła jej serce współczuciem nad nieszczęściem hrabiny, której szybki koniec wydawał się nieunikniony. Wreszcie zadrzała z oburzenia, dowiadując się, jak niecień postąpił Julicz.

— Boże, co z tego wszystkiego wyniknie? — szepnęła trwożnie.

— Wykrycie prawdy i jej triumf, jak się wolno spodziewać — odrzekł Franciszek płomiennie

już wkrótce dowiemy się, jaką tajemnicę ukrywają ruiny pod Piastowem.

— Chce pan tam wrócić?

— Tak, i to jeszcze dziś wieczorem. Nie mogę czekać nawet, gdybym chciał, bo wtedy mój przyjaciel Józek zacznie działać na własną rękę. Jest stanowczo zdecydowany zemścić się za wszelką cenę i to jak najprędzej.

I dodał po chwili:

— Jestem, zresztą, przekonany, że ta wyprawa doprowadzi do bardzo doniosłych odkryć, dotyczących Piotra, a nawet i Jana. Niechże więc pani się uspokoi i myśli na razie tylko o sobie, o przeprowadzce i nowym życiu, jakie pani obecnie rozpocznie. Czy pani już mówiła o tym szwagrowi?

— Jeszcze nie.

— To bardzo dobrze. A jednak z drugiej strony może nie byłoby słuszne takie szybkie porzucenie kiosku gazetowego bez uprzedzenia o tym Jerzego Chareckiego. W ogóle uważam z wielu względów za pożyteczne utrzymywanie dalszej styczności z tym panem.

— Myślałam już o tym. Ale co mu powiedzieć?

— O tym jeszcze pomyślimy. Na razie po prostu proszę mu dać znać przez zastępczynię, że z powodu wielkiego przemęczenia pragnie pani zaznać parodniowego wypoczynku.

— Ale jeżeli tu przyjdzie, dowie się przecież o mojej przeprowadzce, a potem i o nowym adresie.

— Nie, bo pani nie poda dorozczy żadnego adresu, mówiąc, że pani wyjeżdża na razie tylko na kilka dni na wieś.

Po tej wymianie zdań oboje pograżyli się w zadumę i milczeli dłuższą chwilę.

Nagła zmiana sytuacji miała ogromną doniosłość, bo mogła wywołać najrozmaitsze domysły co do pani Andrackiej.

Rzeczywiście Franciszek Mandyk, przejęty szlachetnym zamiarem umożliwienia żonie Jana Chareckiego bytowania szczęśliwszego, bardziej odpowiadającego jej dawnemu stanowisku społecznemu, wszystko nagle w ciągu kilku dni pozmiął.

Kobieta, która wzbudziła w nim tak serdeczne uczucia, zamieszka obecnie w pięknej posiadłości podmiejskiej jego ojca.

Kiosk gazetowy został sprzedany za bezcen pewnej biednej wdowie, bardzo dobrej i porządnej kobiecie, dla której to było prawdziwym dobrodziejstwem.

Dalszy ciąg jutro.

# 1914 TADEUSZ RYŚ 1918

## PRZEZ KREW: ŁZY

### WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Kołowcew przybył do hotelu, do Anieli i oznajmił jej, że jej narzeczony pan Karski zginął podczas oblężenia Osowca; Aniela zapalała nienawiścią do Rosjan, a szczególnie do Kołowcewa. Wyczuła w jego kieszeni jakiś papier, postanowiła go wykraść.

Ta myśl zrodziła wnet nową, i w umyśle Anieli powstał nader śmiały plan.

Musi za wszelką cenę dowiedzieć się, co zawiera dokument, który Kołowcew ma w swej kieszeni...

Może zdoła w ten sposób wykonać polecenie pułkownika von Szlegla znacznie szybciej aniżeli sama się tego spodziewała?

Powinna dokonać tego w taki sposób, aby ten Moskal nie połapał się...

Podczas gdy Kołowcew tulił ją do siebie, Aniela, udając że się broni, poczęła palcami badać papier w jego kieszeni — nagle uczyniła minę, jak gdyby źle się poczuła... Jak gdyby traciła siły.

— Co się stało, panno Jadziu? — zapytał zaniepokojony Kołowcew, widząc, że przestała bronić się, że jest bliska omdlenia.

— Ach! — odrzuciła Aniela głowę do tyłu i z pierś jej wydarło się westchnienie.

— Co się stało? — przeraził się Kołowcew nie na żarty, ujął ją w ramiona i położył na łóżku. — Może zawezwać lekarza?

— Nie, nie — szepem odrzekła Aniela. — Proszę o szklankę wody...

— Proszę, oto wino, niech się pani napije! — Kołowcew zdjął ze stołu szklankę wina i przysunął jej do ust.

Aniela odwróciła głowę, westchnęła i słabym głosem powiedziała:

— Nie... Wody... Zimnej wody... Przejdzie wszystko...

— Ależ, niech się pani napije wina, to pani pomoże...

— Nie, nie chcę, proszę wody...

— Już, już podaję...

Szybko zbliżył się do drzwi, otworzył je na oścież i zagniewanym głosem zawezwał właściciela hoteliku:

— Żydzie szklankę zimnej wody, ale szybko. Nie mogąc doczekać się przybycia Żyda, wybiegł Kołowcew na korytarz, klnąc na czym świat stoi:

— Wody, swolocz podaj! Ogłuchłeś, u licha... O to właśnie chodziło Anieli...

Gdy Kołowcew tylko wyszedł z pokoju, zręcznym ruchem wydobyła z buta proszek nasenny, przysunęła się do stołu, wrzuciła proszek do szklanki z winem Kołowcewa i szybko wróciła do łóżka.

To wszystko odbyło się z błyskawiczną szybkością: Aniela była dumna ze swojej zręczności.

Po chwili wrócił Kołowcew ze szklanką wody: w ślad za nim człapał przestraszony Żyd i szeptał jakieś niezrozumiałe słowa.

Zakłopotany Kołowcew uniósł głowę Anieli i podał jej wodę do picia.

Aniela świetnie odegrała swą rolę...

Lapczywie, jednym haustem wypita szklankę wody, westchnęła — wnet udała, że to wszystko użyło jej.

— Ach... ach... — odetchnęła, jak gdyby z ulgą.

— Czuje się pani już lepiej? — zapytał z uśmiechem Kołowcew.

— Tak, — usiłowała Aniela usiąść.

— Chwalić pana Boga — wtrącił przestraszony Żyd i odważył się przestąpić próg pokoju.

— Idź precz! Nie jesteś już potrzebny! — zawołał klnąc wciąż Kołowcew.

Żyd wyszedł, zamykając za sobą drzwi.

Kołowcew usiadł znowu przy Anieli i pytał wciąż niespokojnie:

— No? Jak tam?

— Dziękuję!... — wrócił głos Anieli. — Uratował mnie pan!

— Ale co się stało? Czy cierpi pani na serce?

— Sama nie wiem... Ale od czasu wybuchu wojny... Strzelanina... Cłagły stan strachu...

— Tak, tak, nie każdy potrafi jednakowo znieść wojnę... — uśmiechał się Kołowcew. — Do tego, gdy się jest tak wypieszczonym dzieckiem, jak pani...

— Ach, gdybym mogła przenieść się w jakiś cichy zakątek świata... — westchnęła znowu Aniela.

— Panno Jadziu, niech się pani uspokoi. Odwiozę panią do Kijowa, poproszę o kilkudniowy urlop... Ale skorzystamy z tego, że się już pani lepiej czuje i wychylimy za pani zdrowie.

Kołowcew dołął do swej szklanki wina, podał drugą szklankę Anieli i powiedział:

— No, panno Jadziu, za pani zdrowie, to lepsze od wody!

Mimo woli Aniela zdrząła. Dla pozorów wypita kilka łyków.

— Tak mało? — roześmiał się Kołowcew i napełnił znowu swoją szklankę. — Nie, musi pani wszystko wypić!

Wino podnieciło go zagrały w nim wszystkie namiętności.

Nagle poczuł dziwne zmęczenie, które wkrađło się we wszystkie komórki jego ciała. Aniela zauważyła również, że cera jego zmienia kolor... Kołowcew był przekonany, że to jest skutkiem niewyspania: kilka nocy już pracował, nie dosypiał, wino wzmogło zmęczenie. Ostatniej nocy spał może tylko godzinę...

Starał się jednak zapanować nad sobą, pragnął jeszcze trochę zabawić się z tą piękną Polką, która rozpałała w nim żądzę.

— Ech, u licha, co się ze mną dzieje, czy już naprawdę nie potrafię pić? — zawołał.

Ale ręka, którą miał sięgnąć po szklankę, z winem odmówiła mu posłuszeństwa i opadła bezwolnie... Również i nogi odmówiły mu posłuszeństwa, padł więc

bezsilny na łóżko...

— Pan za wiele wypił! — odezwąta się Aniela, zostawiając mu wygodne miejsce na łóżku.

— To wiele? — cedząc każde słowo powiedział Kołowcew, myśli jego poplątały się. — Chodź do mnie... Ja... Ja... dziu...

Podniósł dłoń, chciał ją objąć, pociągnąć do siebie, ale ręce odmówiły mu posłuszeństwa: środek nasenny przemógł go, padł na łóżko i usnął kamiennym snem.

Dłuższą chwilę siedziała Aniela, jak skamieniała i osłupiałym wzrokiem spoglądała na niego: nie sądziła sama, że działanie będzie tak błyskawiczne.

Gdy jednak zauważyła, że zasnął kamiennym snem, odpięła jego mundur i wyjęła z kieszeni papier, który ją tak intrygował.

Był to jakiś tajny dokument rosyjskiego sztabu. Aniela zawięła ten dokument w swoje włosy i spięła szpilką. Szybko ubrała się i ze strachem spoglądała cały czas na Kołowcewa, który spał jednak jak zabity...

Ale teraz czekała ją najtrudniejsza robota: jak się stąd wydostanie, jak, aby nikt jej nie zauważył?

Dalszy ciąg jutro.

## Podwójne życie „króla jedwabiu” zakończone tajemniczym dramatem na jachcie

W sierpniu 1931 roku jacht „Belgenland” będący własnością Hasaski Fujimure, dyrektora Ashoi Corporation, największego japońskiego przedsiębiorstwa okrętowego, był terenem tajemniczego dramatu.

14 sierpnia na „Belgenlandzie” znajdującym się w odległości 14 mil od brzegu, na wysokości Nowego Jorku odbywała się wspaniała zabawa. Na pokładzie goście tańczyli, flirtowali i pili. W małym saloniku Hasaski otoczony kilku przyjaciółmi grał w bakarat, która to gra była jego największą namiętnością i której poświęcał chwile wolne od zajęć.

Co pewien czas próg saloniku przekraczała młoda jasnowłosa kobieta, która pytała się go czy jeszcze długo będzie grał w karty. Hasaski zawsze dawał tę samą odpowiedź:

— Nie kochanie. Zaczekał na mnie na górze.

Młoda, jasnowłosa kobieta nazywała się Mary Dale Reissner. Od dwóch lat była przyjaciółką japońskiego „króla jedwabiu”, który wynajął dla niej wspaniałe apartamenty w najelegantszej dzielnicy Nowego Jorku, Rev.

O godzinie 11 wieczór Fujimure przerwał grę, opuścił salonik, aby się przejść nieco po pokładzie i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Policja natychmiast wszczęła dochodzenia, które dały niezwykłe sensacyjne wyniki. Okazało się przede wszystkim, że dyrektor Ashoi Corporation był całkowicie zrujnowany. Miał na swoim koncie w banku tylko kilkaset dolarów, a personelowi jachtu już od kilku miesięcy nie płać pensji.

Ustalono ponadto, że prowadził on podwójne życie. Za dnia Fujimure prowadził rozliczne interesy, wieczorem był wzorowym mężem i ojcem, a nocą spotykano go pod przybranym naz-

wiskiem w podejrzanych knajpach odwiedzanych przez gangsterów, oraz w klubach, karcianych, gdzie roilo się od szulerów. Jego związek z byłą chórzystką Mary Reissner był znany i uznany przez sfery towarzyskie. Lecz nikt nie wiedział, że utrzymywał stosunki z jeszcze 20 ordynarnymi kobietami.

Policja nie zdołała ustalić, w jaki sposób on zginął, możliwe że popełnił samobójstwo, a możliwe, że został zabity przez jakiegoś ze swoich podejrzanych kompanów. Towarzystwo ubezpieczeń w którym był ubezpieczony, jednakże twierdziło, że Japończyk popełnił samobójstwo i nie chciało wdrowie po nim wypłacić ubezpieczenia.

Pani Fujimure wniosła więc skargę do sądu i dopiero obecnie po przejściu sprawy przez

wszystkie instancje sąd apelacyjnej w Nowym Jorku uznał, że towarzystwo ubezpieczeń nie mogło przedłożyć przekonujących dowodów, iż Hasaski Fujimure popełnił samobójstwo i z tego względu powinno wypłacić ubezpieczenie w wysokości 2 milionów dolarów.

Ale na tym sensacyjna ta sprawa nie skończyła się. Okazuje się bowiem, że Japończyk zostawił swej przyjaciółce Mary Reissner testament, z którego wynika, że zapisał jej cały swój majątek, oraz sumę, jaką wypłaci po jego śmierci towarzystwo ubezpieczeń.

Pani Fujimure nie chce jednak uznać tego testamentu i w związku z tym czeka Amerykę jeszcze jeden sensacyjny proces.



CHOROBY PŁUC

który ułatwia wydzielenie się płwociny wamania organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

**Gruźlica płuc** jest nieubłagana i coraz częściej, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. — PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCNYCH BRONCHITU uporzywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze „Balsam Trikolan” KIEGO,

## „Dziewczyna bez ojczyzny” Tragedia 18-letniej Czeszki

Wkrótce odbędą się w Ontario (Kanada) międzynarodowe zowody hipiczne, w których wezmą udział przedstawiciele różnych krajów.

Na liście zawodników znajdowała się również 18-letnia Wera Gruba, czeskosłowacka mistrzyni w jeździe konnej. Obecnie jednak skreślono ją z listy zawodników, ponieważ, zdaniem organizatorów zawodów, nie może brać ona w nich udziału, jako „dziewczyna bez ojczyzny”.

Wera Gruba przyjechała do Ameryki na mocy paszportu wydanego jej jeszcze przez wła-

dze czeskosłowackie. Obecnie po przyłączeniu jej ojczyzny do Niemiec powinna zwrócić się do konsulatu niemieckiego i prosić o nowe obywatelstwo, albo zostać bezpaństwowcem.

Ale nawet gdyby wypełniła wszystkie formalności w konsulacie niemieckim, nie mogłaby brać udziału w zawodach w Ontario, ponieważ jest już tam oficjalnie przedstawiciel Niemiec.

Czytajcie

**Nowego Sportowca**  
CENA 10 GR.

Czytajcie „Wesołe Wiadomości” cena 10 gr

# Warunki przyjęcia do Szkół Podchorążych kształcących na oficerów służby stałej

Zasadniczymi warunkami przyjęcia na kursy 1940/42 w Szkołach Podchorążych: Piechoty, Kawalerii, Artylerii, Artylerii Przeciwlotniczej, Broni Pancernych, Saperów i Łączności są:

a) Odbycie w roku 1939/40 skróconej zasadniczej służby wojskowych w broniach, odpowiedzialnych poszczególn. szkół podchorążych i wykazanie w czasie jej trwania odpowiednich wartości dowódczych zwłaszcza pod względem charakteru oraz zalet umysłowych, moralnych i fizycznych.

b) Posiadanie odpowiedniego cenzusu naukowego (świadectwo dojrzałości lub świadectwa niektórych szkół zawodowych) oraz podstawowa znajomość jednego z języków obcych (przede wszystkim niemieckiego albo rosyjskiego, w drugiej kolejności — francuskiego lub angielskiego).

c) Nieprzekroczenie do dnia 1.X.1940 r.: — przez absolwentów szkół średnich ogólnokształcących: 23 lat życia, przez absolwentów szkół zawodowych o kursie trzyletnim oraz mających pół dyplomu studiów politechnicznych: 24 lat życia.

d) Stan wolny (nieżonaci).

e) Obywatelstwo polskie.

f) Zobowiązanie pisemne za zgodą ojca (prawego zastępcy) do służby wojskowej w charakterze podchorążego, a po ukończeniu szkoły podchorążych do oficerskiej służby stałej.

g) Zobowiązanie pisemne wspólnie z rodzicami, prawnym zastępcą lub osobą trzecią do ponoszenia solidarnej odpowiedzialności za wszelkie zobowiązania materialne związane ze służbą podchorążych.

Pierwszeństwo w przyjęciu do szkół podchorążych będzie dawane:

przede wszystkim ujawniającym konieczne cechy przewodzące, zwłaszcza pod względem charakteru i poczucia odpowiedzialności;

następnie: młodszym wiekiem tym, którzy ukończyli korpus kadetów, uzyskali świadectwo II stopnia p. w. ogólnego lub p. w. specjalnego lub mają odpowiednie stopnie harcerskie, posiadającym lepszą znajomość języka niemieckiego lub rosyjskiego;

umięjącym pływać: posiadającym prawo jazdy samochodem lub motocyklem.

Absolwenci liceów (szkół średnich), którzy odpowiadają warunkom, określonym wyżej w pkt. c, d, e i przedstawiają do dnia 15.VI.1939 r. właściwemu komendantowi rejonu uzupełnień świadectwo dojrzałości (końcowe) oraz zobowiązanie pisemne według ustalonego wzoru, będą — w miarę możliwości — wcieleni dla odbycia skróconej służby zasadniczej do tego rodzaju wojska, który odpowiada obranej przez nich szkole podchorążych.

Na tej podstawie będą wcieleni do wojska również ci absolwenci, którzy ukończywszy szkoły średnie w 1938 r., otrzymali przy poborze kat. B a nie osiągnęli i nie osiągną w b. r. 21 lat życia i z tych względów nie podlegają w roku 1939 obowiązkowemu ponownemu stawianiu się przed komisją pobo-

rową, a zgłoszą się do zasadniczej służby wojskowej jako ochotnicy.

Oplaty szkolne wynoszą: 25 zł na cele kult.-oświat. i 125 zł na przepisowe oporządzenie oficerskie, płatne przed dniem zaliczenia kandydata do stanu faktycznego uczniów szkoły podchorążych (12.X.1940 r.).

25 zł na cele kult.-oświat. i 75 zł na przepisowe oporządzenie oficerskie, płatne przy przejściu z I-go rocznika nauk szkoły podchorążych na II-gi rocznik (12.X.1941 r.).

Oplaty na przepisowe oporządzenie oficerskie podlegają zwrotowi w razie zwolnienia ucznia ze szkoły.

Oplaty na cele kult.-oświat. podchorążych nie podlegają

zwrotowi.

Warunki przyjęcia do Szkół Podchorążych Lotnictwa, Marynarki Wojennej i do Szkoły Podchorążych Sanitarnych zostaną ogłoszone osobno.

Zarządzenia, zawierające szczegółowe warunki przyjęcia do szkół podchorążych, będą w najbliższym czasie w sprzedaży w Głównej Księgarni Wojskowej (Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 11), która na żądanie będzie je wysyłała na prowincję za zaliczeniem pocztowym, lub za opłatą, nadesłaną w znaczkach pocztowych.

Władze wojskowe dostarczą je również do dyrekcji wszystkich liceów ogólnokształcących i zawodowych.

## Awantury na pogrzebie w Piotrkowie

### Ważnie Adamczyków z Olejnikami

Na tle pogrzebu zamordowanej Marii z Olejników Adamczykowej doszło wczoraj do zajść pomiędzy rodzinami z jednej i z drugiej strony.

Rodzina samobójcy Kazimierza Adamczyka chciała aby pogrzeb jego i zamordowanej żony odbył się jednocześnie.

Ponieważ natrafiono na trudności tak ze strony rodziny Olejników jak i też władz duchownych sprzeciwiających się pochowaniu zwłok samobójcy

Adamczyka na cmentarzu poświęconym doszło do incydentów. Musiały nawet wkroczyć władze bezpieczeństwa i uniemożliwić przeszkody tak by pogrzeb Marii Adamczyk odbył się w spokoju.

Pogrzeb samobójcy i mordercy swej żony Kazimierza Adamczyka został odłożony i odbędzie się dziś. Trup jego zostanie złożony na miejscu przeznaczonym dla samobójców.

## Lustracja osiedli w powiecie piotr.

W dniu wczorajszym Pan Starosta Powiatu Piotrkowskiego mgr Jerzy Rosieki w towarzystwie kierownika referatu bezpieczeństwa p. Tadeusza Widnera odbył wizytację higieniczno-sanitarną w szeregu miejscowości, jak: Rozprza, Gorzkowice i Ręczno. Lustracja ta wykazała że mimo ważnych wydarzeń politycznych akcja doprowadzenia osiedli do należytego wyglądu estetycznego i sani-

tarnego trwa nadal i ludność miejska i wiejska obowiązana jest w dalszym ciągu stosować się do wydanych w tym przedmiocie zarządzeń.

Kto widział znaczny postęp pod tym względem naszych osad i budynków ten nabierze przeświadczenia, iż europejska osiedli poczyniła u nas w ostatnich latach znakomite postępy.

Kronika tomaszowska

## Masowe subskrypcje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Akcja zatoczyła szerokie kręgi

Obywatelski Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej powołał do życia pięć sekcji, mianowicie: przemysłową, propagandową, rzemieślniczo-kupiecką, właścicieli nieruchomości i robotniczą.

Sekcja propagandowa organizuje w dniu 15 bm. na ulicach miasta wielką manifestację, w czasie której wygłoszone będą przemówienia, wyjaśniające doniosły cel pożyczki przeciwlotniczej.

Liczba subskrybentów wzrasta z dnia na dzień.

Zarząd Miejski m. Tomaszowa Maz. na mocy decyzji kolegium zasubskrybował kwotę zł 3.000.

Mieszkańcy Tomaszowa zasila ją również bardzo wydatnie

Fundusz Obrony Narodowej. O ofiarności społeczeństwa naszego miasta świadczy fakt, że gdy w roku ubiegłym zebrano w ciągu przeszło 12 miesięcy zł 25.000, za które zakupiono radiostację, obecnie w ciągu 3 tygodni, zebrano już taką samą sumę.

Prócz kwoty zł 25000 — robotnicy i pracownicy umysłowi Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, wpłacili na F. O. N. kwotę zł 82.000.

Zarząd Miejski wstawił do budżetu miejskiego na rok 1939 40 na zakup sprzętu dla drużyn ratowniczych i innych kwotę zł 50.000, zamiast zł 16.000 — preliminowanych w roku ubiegłym.

Zagubiona kartę rejestracyjną wydaną na nazwisko Józef Kilon, rocznik 1918 przez Magistrat m. Piotrkowa i legitymację Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie unieważniam.

## Motocykle

Rewelacyjne 100-ki polskie „SOKÓŁ”, „PODKOWA” Angielskie, niemieckie, belgijskie samochody polski „FIAT”

maszyny do pisania oleje i smary.

Firma chrześcijańska

Biurowo techniczno-handlowe Bol. Konopiński

Piotrków, Słowackiego 6, tel. 10-90.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenie „w Dzienniku Piotrkowskim”

Piłka nożna w Piotrkowie

### Concordia — Skra 1:1 (0:0)

W poniedziałek, dnia 10 kwietnia r. b. na boisku miejskim, za parkiem, odbyło się spotkanie piłkarskie, o mistrzostwo klasy B pomiędzy miejscowymi drużynami Concordia a Skra.

W meczu tym obie drużyny nie okazały ładnej gry. Concordia wystąpiła z 5 rezerwowymi. Wynik remisowy zasłużony dla obu drużyn.

Bramki dla Concordii zdobył Król, dla Skry Wójcik. Widzów 1000.

### Ruch - Zryw 11:2 (5:1)

W niedzielę dnia 9 kwietnia r. b. na boisku miejskim „Bugaj” odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscowymi drużynami Ruchem a Zrywem.

Przez cały czas zawodów dobrze zgrana drużyna Ruchu przewyższała słabo grający Zryw. Bramki dla Ruchu zdobyli: Dawidowicz 4, Borys 3, Harliński 2, Głodyszowski 2, dla Zrywu Ciosek i Mergner.

Sędziował słabo p. Milewski. Widzów około 700. Całkowity dochód z meczu przeznaczony został na F. O. N.

### Ruch II - Zryw II 0:0

Tegoż dnia na boisku miejskim Bugaj odbyło się spotkanie piłkarskie pomiędzy powyższymi rezerwami drużyn zakończonym wynikiem bezbramkowym.

Wpływy na FON.

Miejski Komitet FON, w Piotrkowie podaje listę ofiarodawców na FON., którzy wpłacili kwoty w miesiącu marcu i kwietniu br.

Dyrekcja i pracownicy Elektrowni Piotrkowskiej zł 1.769,48

Związek Rezerwistów nr. 2 Bugaj 25 zł, Paszkowska Anna 5 zł, Kom. Związku Inwalidów Wojennych 50 zł. Admin. Domu Warsz. T-wa Lekarskiego 15 zł, Zarząd Miejski w Piotrkowie 350 zł, Pracownicy II

Na fali radiowej

Tradycyjne polonezy w audycji radiowej

Polonez jako taniec podzielił czasów bardzo dawny. Początki jego dotychczas niewite są w mrokach tajemnicy. Niektórzy twierdzą, że polonez powstał na dworze szlacheckich, że tańczono na dworze przed Henrykiem Walecznym, gdy ten bawił Polskę; podobno z początkiem poloneza tańczyli tylko mężczyźni, co świadczyło o jego kultowym wojennym charakterze.

Jedno jest pewne, od najwcześniejszych czasów był to taniec pełen rycerskości, dumy i salachetnej dumy. Odczuwali to cudziemu, którzy już w wie XVIII przejmowali rytmy polonezowe do własnych kompozycji. Nigdy jednak żaden cudziemu nie potrafił stworzyć prawdziwego poloneza, bowiem z obecnych nie umiał oddać jego ducha narodowego.

Natomiast z twórczości polskich kompozytorów zajmujących polonez wiele miejsca. Kł. tradycjonalistów wokół rycerskiego Kurpińskiego, uszły radiosłuchacz w audycji słowno-muzycznej, nadawanej z Lwowa dn. 14 IV o godzinie 16.35 w opracowaniu Rajmunda Pragłowskiego w wykonaniu Chóru „Bard” pod dyrekcją A. Smoleńskiego, z akompaniamentem Wandy M. Tauschówny.

Urzędu Skarbowego w Piotrkowie 30 zł, Gromada Krzaczów Nowy 42,55 zł, Koło Rolnicze wsi Oprzędów 17,35 zł, Józef Karbowski 10 zł, Jan. nas, Cech Szewców i Rzemieślników Grupy Skórnej 50 zł, Powsz. Szkoła im. Elżbi. Orszkowskiej 82,99 zł, Pracownicy miejscy i emeryci miejscy 2.269,69 zł.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

KINO TEATR CZARY DZIŚ

Bohaterski „król aktorów i aktor królów” ERROL FLYNN w swej najwspanialszej gigantycznej kreacji w filmie, który jest arcydziełem arcydzieł p. t.

## Przygody Robin Hooda

Dramat, który na zawsze pozostanie w waszych sercach W rolach głównych: Errol Flynn, Olivia de Havilland Basil Rathbone, Claude Rains

Popołudniówka o godzinie 3-ej. „Sygnały” film polski

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Kino-Teatr

## „AS”

w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś Jednocześnie z Warszawą Dziś Reprezentacyjny film Polski osnuty na tle wzruszającej powieści Michała Bałuckiego p. t.

## BIAŁY MURZYN

Scenariusz Tadeusza Dołęgi-Mostowicza W rolach gł. T. Wiszniewska. B. Orwid, M. Cybulski Jerzy Pichelski, Al. Zabczyński i Józef Węgrzyn.

Popołudniówka o godzinie 3.

Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr

## ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Dziś najnowszy czółowy film produkcji francuskiej z udziałem ulubienicy DANIELLE DARRIEUX p. t.

## Powrót o świcie

w-g powieści Vicki Baum Dzieje pięknej dziewczyny i rzucanej na bruk wielkiego miasta pokus i zepsucia.

Porywająca treść... Czarująca muzyka węgierska...

Popołudn. o godz. 3. „Trzech przyjaciół”

Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyrz.

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 25, tel. 10 6